

Z BADAŃ NAD SZTUKĄ LUDOWĄ W RADOMSKIM

ROMAN REINFUSS

Badania terenowe prowadzone przez Sekcję Badania Plastyki Ludowej PIS, pokrywające swą siatką całą Polskę, w ten sposób zostały zaplanowane, ażeby w pierwszej kolejności objęły okolice mniej pod względem etnograficznym znane, bądź te, które wymagają szybkiego opracowania z powodu przemian wywołanych w związku z postępującym tempem urbanizacji.

Obydwa powyższe względy przemawiały za tym, że spośród kilku terenów, planowanych alternatywnie, do badań obozowych na rok 1953 wybrano ostatecznie rozległy obszar położony na północ od Gór Świętokrzyskich, zamknięty od wschodu i północy szerokim zakolem Wisły. Zakreślony tu teren, stanowiący północno-wschodnią część województwa kieleckiego, łączy się od południa z obszarami badanymi przez ekipę Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS w r. 1951¹.

O wyborze terenu zadecydowały wyniki kilku wstępnych objazdów penetracyjnych, z których jeden — wiodący z Warszawy przez Garwolin, Puławy — obejmował zachodnie kresy województwa lubelskiego oraz sąsiadujące z nim przez Wisłę części województwa kieleckiego (powiaty Kozienice i Ilża oraz północny skrawek pow. Opatów).

W badaniach obozowych, które trwały od 1 do 31 sierpnia 1953 r., wzięło udział 8 etnografów, 12 rysowników zaangażowanych spośród studentów wyższych lat Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie oraz fotograf². Ze stałej bazy mieszczącej się w budynku podworskim w Policznej (pow. Kozienice) wyjeżdżała co drugi dzień

samochodem ekipa badawcza, złożona z wszystkich etnografów, oraz na zmianę jednej z dwóch 6-osobowych grup rysowników. W rezultacie więc rysownicy wyjeżdżali w teren co czwarty dzień, mając 3 dni czasu do przerysowania na czysto zebranego materiału.

Badania objęły wszystkie dziedziny ludowej sztuki plastycznej. Poza tym dla uzyskania pełniejszego obrazu tła kulturowego, na którym rozwijała się miejscowa twórczość artystyczna, prowadzono w zakresie zwężonym do kluczowej problematyki poszukiwania z dziedziny kultury materialnej.

Dzięki ofiarnej pracy uczestników obozu wyniki jednomiesięcznej pracy zarówno pod względem rzeczowym, jak i cyfrowym okazały się bardzo dobre. Etnografowie oddali łącznie 1927 stron rękopisu z 1500 szkicami w tekście, rysownicy zaś 2488 rysunków, w czym 500 plansz kolorowych, 862 rysunków tuszem i 1126 rysunków ołówkowych. Niezależnie od tego członkom ekipy udało się zebrać trochę oryginalnych zabytków sztuki ludowej w postaci wycinanek, malowanek ściennych, a przede wszystkim próbek tkanin (łącznie 141 sztuk). Fotograf S. Deptuszewski wykonał około 500 zdjęć fotograficznych ilustrujących różne działy ludowej twórczości artystycznej. Materiały powyższe pochodzą z 95 miejscowości (ryc. 1). Znaczniejsza niż w latach ubiegłych ilość punktów, do których dotarli członkowie ekipy, wynika stąd, że obok badań prowadzonych w pełnym składzie zastosowano również dzielenie grupy na mniejsze zespoły, operujące samodzielnie. Materiały zgromadzone na obozie (nie objęte powyższym zestawieniem cyfrowym) uzupełniają wiadomości i ilustracje zgromadzone w 14 miejscowościach podczas wstępnego objazdu penetracyjnego.

Jak widać z załączonej mapy, zasięg badań terenowych, pominąwszy jeden wyjazd na pobliskie Powiśle Lubelskie, podjęty w celach porównawczych, obejmuje obszary leżące w zakolu Wisły, ograniczone od południa biegiem Kamiennej a od północnego zachodu rzeką Radomką.

1 R. Reinfuss: Badania terenowe w regionie Kielecko-sandomierskim. Polska Sztuka Ludowa, 1952, s. 35 — 47.

2 W skład ekipy badawczej wchodził etnografowie: dr R. Reinfuss (kierownik obozu), P. Burchard, J. Czajkowski, L. Dziegiel, mgr M. Przeździecka, mgr Z. Reinfussowa, A. Szymczyk, J. Zawojski, rysownicy: M. Chaber, M. Czarnecka, St. Hennig, L. Pędziałek, A. Pędziąż, M. Piergies, Z. Pysz, M. Roga, A. Socha, A. Surmaj, D. Walknowski, Z. Wiglusz oraz fotograf S. Deptuszewski.

Obszar ten, dosyć niejednorodny pod względem fizjograficznym, rozpada się na kilka większych kompleksów, różniących się od siebie przede wszystkim warunkami glebowymi. Żyzniejsze gleby występują na dawnych terenach zalewowych Wisły, a ponadto wzdłuż linii wiodącej z Iłży do Solca nad Wisłą, gdzie ciągnie się niezbyt szeroki pas urodzajnych lessów. Drugi pas gleb lessowych, ale znacznie szerszy występuje już poza zasięgiem naszych bezpośrednich zainteresowań, pomiędzy Kamienną a Górami Świętokrzyskimi, w okolicach Opatowa i Nowej Słupi³. Ponadto jako lepsze ziemie uchodzą piaszczyste glinki z okolic Radomia, Wierzbicy, Zwolenia. Spotykamy je również nad dolnym biegiem Kamiennej. Niską wartość z punktu widzenia użyteczności rolnej posiadają duże połacie pisków, zalegające widły Wisły i Radomki oraz lewe pobraże średniego biegu Kamiennej (koło Starachowic) i ciągnące się w kierunku północnym w okolice Iłży i Sienna. Na jałowych glebach piaszczystych jako resztki dawnych puszczy występują do dziś rozległe lasy sosnowe. Większe resztki leśne zachowały się również na piaszczystych terenach położonych na północ od wspomnianej poprzednio smugi lessowej, po rzekę Iżankę.

Naszkicowane wyżej warunki glebowe wywarły duży wpływ na kształtowanie się stosunków osadniczych. Starsze osadnictwo, sięgające czasów przedpaństwowych, spotykamy przede wszystkim na lessowych glebach z okolic Opatowa, w dolinie Wisły i na urodzajniejszych gruntach w okolicy Radomia, natomiast tereny piaszczyste, porośnięte puszcza, posiadały charakter subekumeny użytkowanej jedynie czasowo przez pasterzy, łowców i bartników.

W Średniowieczu interesujące nas tereny należały do diecezji krakowskiej, co może nasuwać przypuszczenie, że cały ten obszar wchodził pierwotnie w skład małopolskiego terytorium plemiennego. Prawdopodobniejszy jednakże wydaje się pogląd K. Potkańskiego, który dawną granicę plemienną między Małopolską a Mazowszem widzi raczej w Górach Świętokrzyskich⁴. Dopiero późniejsza ekspansja elementu małopolskiego, a ściślej prężnej grupy Sandomierzan, miała według niego opanować północne przedpole Gór Świętokrzyskich, docierając w kierunku północnym w okolice między Skaryszewem a Iżą⁵. W czasach średniowiecznych północna część interesującego nas obszaru należała administracyjnie do kasztelanii radomskiej, północno-wschodnia, obejmująca głównie obszary nadwiślańskie — do sieciechowskiej, zaś południowo-wschodnia — do sandomierskiej⁶. W pobliżu grodów kasztelańskich skupiało się najstarsze historycznie stwierdzone osadnictwo⁷.

W XIII wieku, w związku z akcją dotowania przez panujących instytucji kościelnych, znaczne obszary ziemi przechodzą w ręce duchowieństwa. Na południe od Radomia powstaje rozległy klucz dóbr iłżeckich, wchodzących w skład uposażenia biskupstwa krakowskiego⁸, drugi zaś większy kompleks dóbr duchownych stanowią włości opactwa benedyktynów w Sieciechowie⁹. Dobra możniejszych rodów szlacheckich (Odrowąż, Starzów, Skarbków-Habdanów) skupiały się głównie wzdłuż południowych krańców puszczy, między Iżanką a Kamienną¹⁰. Królewszczyzny prócz luźnych wsi w pobliżu grodów kasztelańskich obejmowały przede wszystkim samą puszcza.

Akcja kolonizacyjna, prowadzona z różnym natężeniem zarówno w dobrach królewskich, duchownych, jak i magnackich, polegała głównie na zagęszczeniu osadnictwa na terenach żyzniejszych, minęła natomiast obszary piaszczyste, gdzie po staremu rozpościerała się puszcza.

Przeglądając mapę opracowaną przez Ladenbergera, ilustrującą stan zaludnienia interesującego nas obszaru w wieku XIV, widzimy ścisły związek między rodzajem gleb a gęstością osadnictwa. Najintensywniej zaludnione były w owym czasie lessowe obszary między Górami Świętokrzyskimi a Kamienną, liczące 11 — 25 mieszkańców na km², oraz żyzniejsze tereny w okolicy Iłży i Wierzbicy (6 — 10 mieszkańców na km²). Słabiej już zaludnione były obszary położone koło Radomia i wzdłuż dolnej Iżanki (3 — 5 os./km²), czy północno-wschodnia część Powiśla (1 — 2 os./km²)¹¹. Piaszczyste ziemie położone w widłach Radomki i Wisły i między Kamienną a Iżanką były, jak wynika z ówczesnych źródeł statystycznych, zupełnie bezludne. Porastała je puszcza.

W XIV wieku powstaje na jej terenie zaledwie jedna wioska¹², a w XV w. — 5¹³. W drugiej połowie XVI wieku zwarty obszar bezludny puszczy mierzy jeszcze „10 mil dobrych” wzdłuż (od Ryczywołu po Iżankę), a „6 mil dobrych” wszcz (od Jastrzębiej po dobra klasztoru sieciechowskiego)¹⁴. W skład klucza iłżeckiego biskupów krakowskich wchodzi wówczas 25 wsi¹⁵, w skład zaś opactwa sieciechowskiego — 7 położonych na Powiślu, niedaleko Sieciechowa¹⁶. Królewszczyzny, nie licząc bezludnych obszarów puszczańskich, dzielą się na dwa kompleksy, z których jeden, obejmujący 23 miejscowości, skupiał się dookoła Radomia, zaś w skład drugiego wchodziło zaledwie 10 miejscowości, położonych w pobliżu Solca nad Wisłą¹⁷. Zjawiskiem, które w XVI wieku zaznacza się bardzo wyraźnie, zwłaszcza

8 J. w., s. 139.

9 J. w., s. 140.

10 J. w., s. 143 — 146.

11 T. Ladenberger: Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów 1930.

12 Brzoza (Królewska), lokacja drugiej wsi — Kozłowa nie udaje się (K. Potkański: Puszcza Radomska, s. 162).

13 Zwolen, Gotardowa Wola, Paciorkowa Wola, Światlikowa Wola, Suska Wola (J. w., s. 162).

14 K. Potkański: Puszcza Radomska, s. 136.

15 A. Pawiński: Polska w XVI wieku. Małopolska, t. III, s. 322.

16 J. w., s. 321.

17 J. w., s. 323.

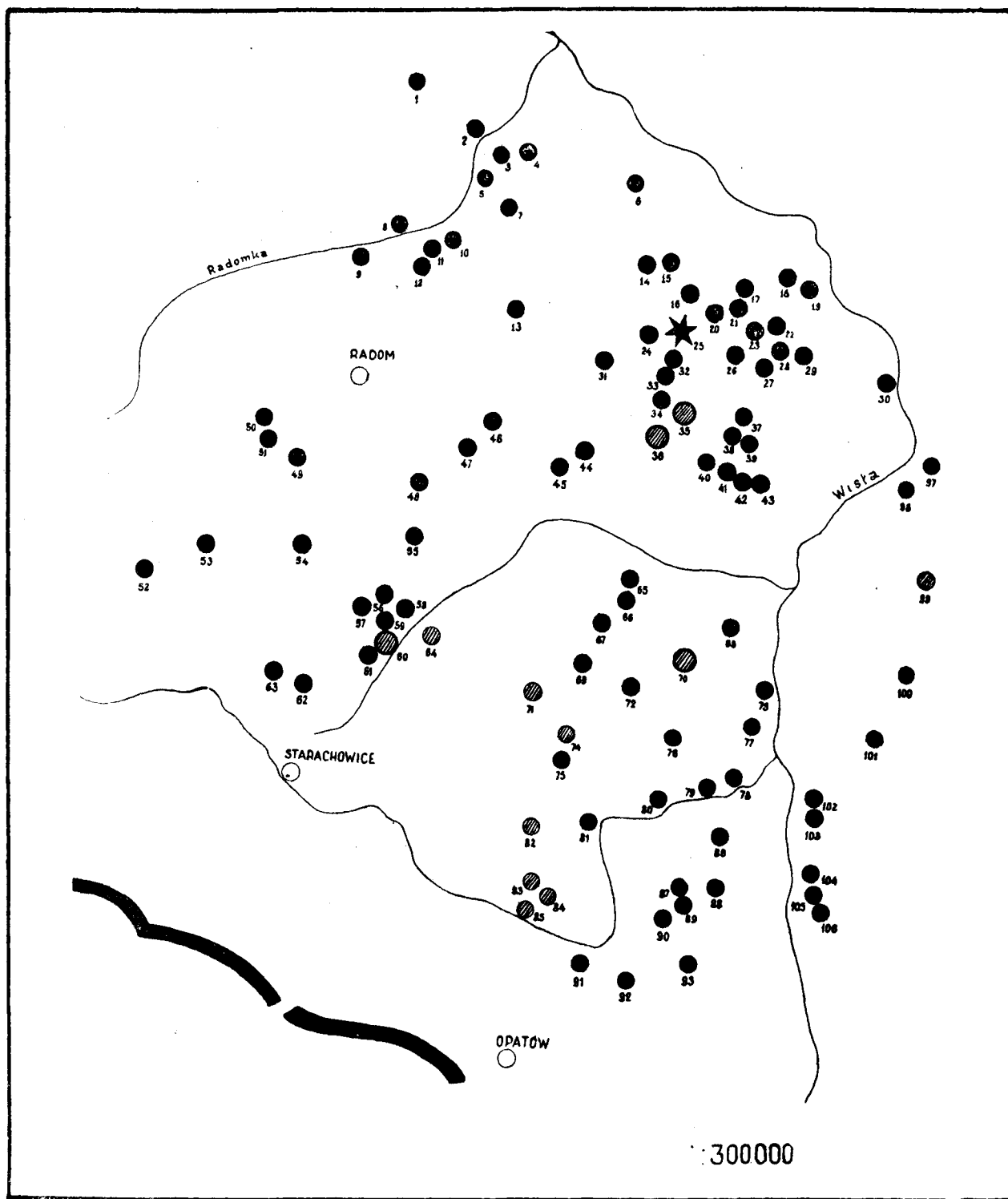
3 Mapa gleb (podz. 1:750 000) — opracowali J. Czarnecki, S. Doktorowicz - Hrebicki, M. Kobyłecki, Cz. Kuźmiar, H. Świdziński, St. Tyski. Kraków 1942.

4 K. Potkański: Puszcza Radomska. Pisma pośmiertne, t. I, s. 111.

5 J. w., s. 111.

6 St. Arnold: Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej. Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski, zeszyt II, s. 90.

7 K. Potkański: Puszcza Radomska, s. 132.



Ryc. 1. Mapa miejscowości, w których zebrano materiały w czasie badań w r. 1953.

- 1 — Cecylówka Głowaczowska. 2 — Głowaczów. 3 — Brzoza. 4 — Sewerynów. 5 — Wola Brzózka. 6 — Kozienice. 7 — Cecylówka. 8 — Bartodzieje nad Radomką. 9 — Piaseczno. 10 — Mąkosy. 11 — Dąbrowa Jastrzębska. 12 — Jastrzębia. 13 — Jedlnia. 14 — Krasna Dąbrowa. 15 — Molendy. 16 — Garbatka. 17 — Kociołki. 18 — Sławczyn. 19 — Oleksów. 20 — Gródek. 21 — Zawada. 22 — Sarnów. 23 — Bierdziej. 24 — Patków. 25 — Policzna. 26 — Czarnolas. 27 — Chechły. 28 — Zwola. 29 — Marianów. 30 — Góra Puławska. 31 — Sucha. 32 — Wilcza Wola. 33 — Jedlnia. 34 — Strykowice Dolne. 35 — Strykowice Górne. 36 — Zwolen. 37 — Załazy. 38 — Zamość. 39 — Wola Zamojska. 40 — Zielonki. 41 — Mierzączka. 42 — Strykowice. 43 — Przytek. 44 — Bartodzieje. 45 — Tczów. 46 — Kuczki. 47 — Kłonówek. 48 — Skaryszew. 49 — Kowala-Stępocin. 50 — Młodocin. 51 — Młodocin Węski. 52 — Szydłowice. 53 — Jastrzów. 54 — Wierzbica. 55 — Modrzejowice. 56 — Gaworzyń. 57 — Pakostaw. 58 — Krzyżanowice. 59 — Starosiedlice. 60 — Rza. 61 — Serecz. 62 — Tychów. 63 — Mierzec. 64 — Jedlnia pod Rzą. 65 — Kałków. 66 — Chotyzie. 67 — Leszczyn. 68 — Wola Solecka. 69 — Jawór Solecki. 70 — Lipsko. 71 — Rzecznów. 72 — Bronisławów. 73 — Solec. 74 — Stenno. 75 — Wodąca. 76 — Maruszów. 77 — Sadkowie. 78 — Zemborzyn. 79 — Czekarzewice. 80 — Okół. 81 — Bałtów. 82 — Dębowa Wola. 83 — Koszary Denkowskie. 84 — Kąty Denkowskie. 85 — Denków. 86 — Tarłów. 87 — Brzozowa. 88 — Wola Lipowa. 89 — Potok. 90 — Gliniany. 91 — Cmielów. 92 — Drygulec. 93 — Ożarów. 94 — Ułęż. 95 — Baranów. 96 — Żyrzyn. 97 — Bochońnica. 98 — Kazimierz nad Wisłą. 99 — Karcz-miska. 100 — Opatów. 101 — Wrzeliwiec. 102 — Józefów. 103 — Rybitów. 104 — Popów. 105 — Bliskowice. 106 — Święciechów.

na terenach urodzajniejszych, jest znaczna ilość wiosek należących do średniej szlachty.

W XVII wieku na terenie Radomskiego żadne większe zmiany w dziedzinie osadnictwa nie zachodzą, dopiero pod koniec XVIII wieku zaczyna się akcja zakładania kolonii, trwająca w zasadzie przez cały wiek XIX. Obejmuje ona zarówno dawną puszcę królewską, jak i tereny poza nią położone, należące do szlachty, która często tworzy nowe kolonie na rozparcelowanych obszarach folwarcznych. Z tego właśnie okresu pochodzą tak licznie na terenie Radomskiego występujące wioski o nazwach utworzonych od imion, jak np. Marianów, Jadwinów, Antonówka, Anielin itp. Jak intensywnie prowadzona była owa akcja kolonizacyjna, świadczy fakt, że na terenie jednej tylko starej wsi Jedlni powstało wtedy aż 5 nowych osad¹⁸.

Element osadniczy, który zaludniał interesującą nas część Radomskiego od Średniowiecza po czasy współczesne, nie był jednolity. Niewątpliwie główny jego zrąb stanowiła ludność małopolska, ściągająca tu z przeludnionej Sandomierszczyzny i Mazurzy, którzy posuwali się ku południowi w głąb Radomskiego, wzdłuż

dopływów wiślanych. Obydwa te nurty mieszały się ze sobą zwłaszcza w późniejszej fazie osadnictwa, obejmującego puszcę, kiedy to osadnicy przybywali w Radomskie ze stron nawet dosyć odległych. Przykładem tego mogą być tak zwani Posaniacy (ludność znad Sanu), osiedleni m. in. w Suchej na północny zachód od Zwoleń¹⁹. Prócz ludności polskiej wśród przybywających nie brakło również i obcych. W niektórych miejscowościach (Cekarzewice) żywe są dziś tradycje o tatarskim pochodzeniu mieszkańców. Są one tym prawdopodobniejsze, że zarówno w Cekarzewicach, jak i innych wioskach (np. w Tczowie) spotyka się typy antropologiczne uzasadniające możliwość wcale poważnej komponenty azjatyckiej. XIX-wieczne osadnictwo było przede wszystkim wynikiem kolonizacji wewnętrznej. Elementem obcym byli Niemcy, których wsie tworzyły na interesującym nas obszarze 4 większe skupiska po kilka kolonii każde²⁰. Niektóre z tych osad z czasem opustoszały i zostały zasiedlone przez ludność polską, w wielu jednak żywioł niemiecki utrzymał się do czasów ostatniej wojny.

KULTURA MATERIALNA

Na terenach z dawną osiadłą podstawowym źródłem utrzymania mieszkańców była uprawa roli, natomiast w królewskich wsiach, położonych na krawędzi puszczy, poważną rolę grały hodowla bydła, łowiectwo i przede wszystkim bartnictwo, które do końca XVIII wieku posiadało organizację opartą na dawnych przywilejach. Bartnicy wsi królewskich (Jastrzębia, Mąkosy, Kozłów, Kozienice i Jedlnia) tworzyli jedno „bractwo”, którego władze ze „starostą bartnym” na czele mieściły się w Jedlni. Mimo zniesienia w r. 1811 przywilejów dla bartników (tzw. prawa obelnego), gospodarka bartna w puszczy trwała nadal, a gdy w 1829 r. komisja z Radomia przystąpiła do mierzenia i przecinania puszczy, bartnicy przeciwstawili się temu z siekierami w ręku²¹. Rozpaczliwe wysiłki bartników nie uratowały jednak puszczy, którą w XIX wieku zaczęto eksploatować w sposób rabunkowy. Spław drzewa

Wiślą przyczynił się do ożywienia flisactwa we wsiach nadwiślańskich.

Dawny układ stosunków wiejskich, wyrażający się między innymi ciekawymi archaizmami w zakresie układów rolnych (Mąkosy Stare²²), uległ zasadniczym przemianom pod koniec ub. wieku, kiedy w związku z uwłaszczeniem włościan następowało często powtarzane rozmierzanie gruntów, a nawet przemieszczanie całych wsi czy też częściowe ich rozproszenie skutkiem przenoszenia domostw „na kolonie”. Dalsze przemiany, niwelujące dawną strukturę rolną, przyniosła ze sobą akcja komasacji gruntów, prowadzona dość intensywnie w II połowie okresu międzywojennego²³.

Samodzielne gospodarstwa, które powstały po ogłoszeniu „ukazu” o uwłaszczeniu, były na ogół dosyć duże. Poważną ich część stanowiły gospodarstwa „pełne”, mierząc 1 włókę ziemi (30 morgów), a zdarzały się wsie, jak np. Bierzdzin w pow. Kozienice, gdzie ilość gruntu przypadająca na 1 gospodarstwo wahała się od 30 — 50 morgów. Na skutek działów rodzinnych majątki szybko ulegały rozdrobnieniu. Ciekawym przykładem ilustrującym ten proces jest Cecylówka, młoda wioska koło Głowaczowa. W pierwszej połowie XIX wieku, kiedy założona została na świeżym karczunku, liczyła ona 44 gospodarstwa, z których każde posiadało 1 włókę ziemi. W roku 1914 jedynie 5 gospodarstw utrzymało się przy tym wymiarze, 27 gospodarstw posiadało po 1/2 włókę, reszta zaś — 1/4 lub mniej. Obecnie jest w Cecylówce 1 gospodarstwo pełne, 12 po 1/2 włókę, 43 po 1/4, 19 liczących po 2 — 3 morgi oraz 3 rodziny bezrolnych.

Podobny proces rozdrabniania gospodarstw zachodził oczywiście i w innych wsiach Radomskiego. Jak

18 K. Potkański: Puszcza Radomska, s. 165.

19 O. Kolberg: Radomskie, t. I, s. 10.

Według W. Matlakowskiego „Posaniakami” nazywają mieszkańców wsi Augustowa i Augustowskich Bud (położonych na północny zachód od Zwoleń), którzy za czasów Stanisława Augusta mieli tu zostać przesiedleni z nad Sanu (W. Matlakowski: „Posaniacy”. Wiśła, t. III, s. 168). Obecnie mieszkańcy Bartodziejów (gm. Tczów) mianem „Posaniaków” określają ludność z niezbyt odległego Linowa, Lucina, Józefatki, Podgóry, Gozdu, Karczówki, Drożanki i Podmostku. Mieszkańcy tych wiosek mają posługiwać się nieco inną gwarą (np. inaczej wymawiają głoskę „l”) i różnić się nieco strojem, mniej tam bowiem występowało samodziółów, ale za to „posaniackie burki” były barwniejsze od tych, które nosiły kobiety u „Mazurów” w Bartodziejach.

20 Na północny wschód od Kozienic: Świeże Górne, Holendry, Lucynów, Kolonia Wólczyńska, Wólka Turzyńska; między Zwoleń a Wiślą: Władysławów, Ługi, Helenów, Polesie, Leokadiów, Kuroszów, Sosnów, Zarzecze, Pajaków; w okolicy Sienna i Lipska: Janów, Gozdowa, Kadłubek, Ludwików, Nowa Wieś; na południowy zachód od Radomia: Zabierzów, Młodocin, Kosów, Pelagiów, Trabllice, Kotarbiце.

21 K. Potkański: Puszcza Radomska, s. 172 — 174.

22 J. w., s. 175.

23 Np. Wólka Brzózka, posiadająca pierwotnie niwoowy układ gruntów, po komasacji w roku 1932 przeniesiona została na inne miejsce, przy czym gospodarstwa, ułożone regularnym łańcuchem po obu stronach drogi otrzymały działki w postaci jednej pasa ziemi, biegnącego prostopadle po jednej stronie drogi.

wynika z zachowanej do dziś tradycji, zarówno w okresie uwłaszczania, jak i bezpośrednio po nim gospodarka wsi radomskiej utrzymywała się na poziomie dosyć niskim. Do orki używano „sochy”, którym to mianem, jak można wywnioskować z niezbyt jasnych wypowiedzi, określano radło rylcowe (Cecylówka) lub ramowate (Brzozowa), płużycy z długą grzędzią, do której przymocowane było jarzmo wołowego zaprzęgu (Cecylówka Głowaczowska, Wola Solecka, Sewerynów). Ostatnie płużycy z poskracanymi grzędzielami używane były jeszcze w ostatnim dziesięcioleciu ub. wieku (Czarna) obok coraz już częstszych pługów drewnianych z żelazną odkładnicą, które wyrabiali wiejscy kowale. Orano w wąskie zagony (szerokości 4 — 6 skib), bronowano laskowymi bronami, a niektórzy używali do włóczenia gałęzi tarniny (Cecylówka). Sprzęt zbóż odbywał się przy pomocy sierpa (orka w zagony utrudniała używanie kosy). Wśród roślin uprawnych poważną rolę grała rzepa, którą na zimę przechowywano w stanie suszonym (tzw. w Chotyziach — „cołki”). W gospodarstwie używane były drewniane widły i łopaty, zaopatrzone jedynie po krajach w wąskie żelazne okucie (Czarna, Bartodzieje, Czarnolas).

Inwentarz żywy — dosyć liczny, ale nędznie utrzymany — wypasał się na wspólnym pastwisku (którego likwidacja w wielu wsiach nastąpiła dopiero w związku z komasacją gruntów dokonaną w okresie międzywojennym), pod opieką gromadzkiego pasterza. Krów od wiosny do „św. Stanisława” (8. V) nie spędzano z pastwiska do stajni na południe, bo i tak nie było czego doić. Jesienią pasiono na rżyskach, które do listopada leżały nie zaorane. Na pastwisku oprócz krów pasły się woły, stanowiące w wieku ubiegłym główną, jeśli nie jedyną siłę pociągową na wsi radomskiej, oraz owce, a czasem i świny, które chętnie wypuszczano na paszę, aby ich w domu nie trzeba było karmić. Hodowla owiec przedstawiała się (zależnie od wsi) dosyć różnie, na ogół jednak w ub. stuleciu hodowano owiec dosyć dużo (5 — 10 i więcej na gospodarstwo). Dopiero likwidacja serwitutów pastwiskowych spowodowała znaczny spadek pogłowia. Koni chowano bardzo mało, ok. 1890 w Cecylówce, Chotyziach, Bartodziejach i wielu innych wsiach miało być nie więcej niż 1 para koni. w Zawadzie posiadał w tym czasie konie jeden gospodarz we wsi, który zawodowo trudnił się przewozem towarów.

Interesującą ewolucję przeszło w II połowie ubiegłego wieku bartnictwo. Ślady jego dadzą się jeszcze czasem odszukać w tradycji niektórych wsi puszczańskich. Sześćdziesięciosiedmioletni Julian Kuczkowski z Jedlni pamięta z opowiadań swego dziadka, że dawniej okoliczne lasy „podzielone były na części, jak dziś pola” i w każdej z tych części miał inny gospodarz swoje barcie z pszczołami. Zaraz po żniwach bartnik wyruszał wozem zaprzężonym w parę wołów na objazd swych barci, skąd wracał do domu niekiedy dopiero po tygodniu, wieżąc podebrany miód w plastrach złożonych do beczek. Miód sprzedawał Żydom w Kozienicach. Kupiec zaznaczał kreską na beczce, dokąd sięgają plastry, wyjmował z niej zawartość, a następnie wlewał wodę po kreskę i mierzył, ile jest garnców, gdyż miód sprzedawali bartnicy w plastrach na garnce.

Niewiele od Kuczkowskiego starszy Karol Jaroszek pamięta z czasów dzieciństwa, że ule dłubane z pni



Ryc. 2. Stara chałupa z wejściem w ścianie szczytowej. Teczów (pow. Kozienice).

zawieszano w lesie na wysokich drzewach. Około roku 1910 ule zawieszane na drzewach, ale już nie w puszczy, tylko koło domu, widzieć można było w Patkowie (gm. Policzna), w powszechnym użyciu były ule kładowe (tzw. „pniakowe”) ustawiane w pasiekach czy to pionowo („stojaki”), czy poziomo („leżaki”). Większe zespoły takich uli utrzymały się do początku XX wieku w Czarnolesie, a opustoszałe z pszczoł dziś jeszcze widzieć można w wielu wsiach Radomskiego.

Naszkicowany wyżej przy pomocy kilku przykładów stan gospodarki rolnej i hodowlanej uległ poważnym zmianom w pierwszych dwóch dziesięciokach lat obecnego stulecia. Zapowiedzią ich było pod koniec XIX w. rozpowszechnienie się tzw. „pługa kowalskiego” z żelaznym lemieszem i odkładnicą, który, przyjęty początkowo z niedowierzaniem, szybko wyparł prymitywniejsze narzędzia do orki. W tym samym mniej więcej czasie zniknęła brona laskowa, zastąpiona przez beleczkową, zaopatrzoną w żelazne „broniki”, a tracąca wołowa ustąpiła przed zaprzęgiem końskim. W okresie „wojny japońskiej” (1905), która na terenie byłego zaboru rosyjskiego jest ważnym elementem w ustalaniu chronologii zjawisk, pojawiają się na wsi

kieraty, sieczkarnie, wypierające „skrzynkę do sieczki”, znikają drewniane łopaty i widły, a szufle do „wiania” zboża zastępują młynki.

Tempo przemian wzrasta się w latach poprzedzających I wojnę światową i w czasie jej trwania. Znika wówczas ostatecznie wół z gospodarstwa chłopskiego, na miejsce pługa kowalskiego zaczyna wchodzić żelazny pług fabryczny, orka w zagony zostaje zastąpiona orką „w składy”, ulegają likwidacji ostatnie ślady trójpolówki, w postaci ugorów zostawianych co trzeci rok, „żeby ziemia nabrała mocy”.

Wpadającym w oko symbolem zachowanych przemian było zastąpienie kosą sierpa przy spręcie zboża. Jak wynika z kilkudziesięciu przeprowadzonych wywiadów, tradycyjnym narzędziem używanym w Radomskim do sprzętu zbóż był za pamięci informatorów wyłącznie sierp.

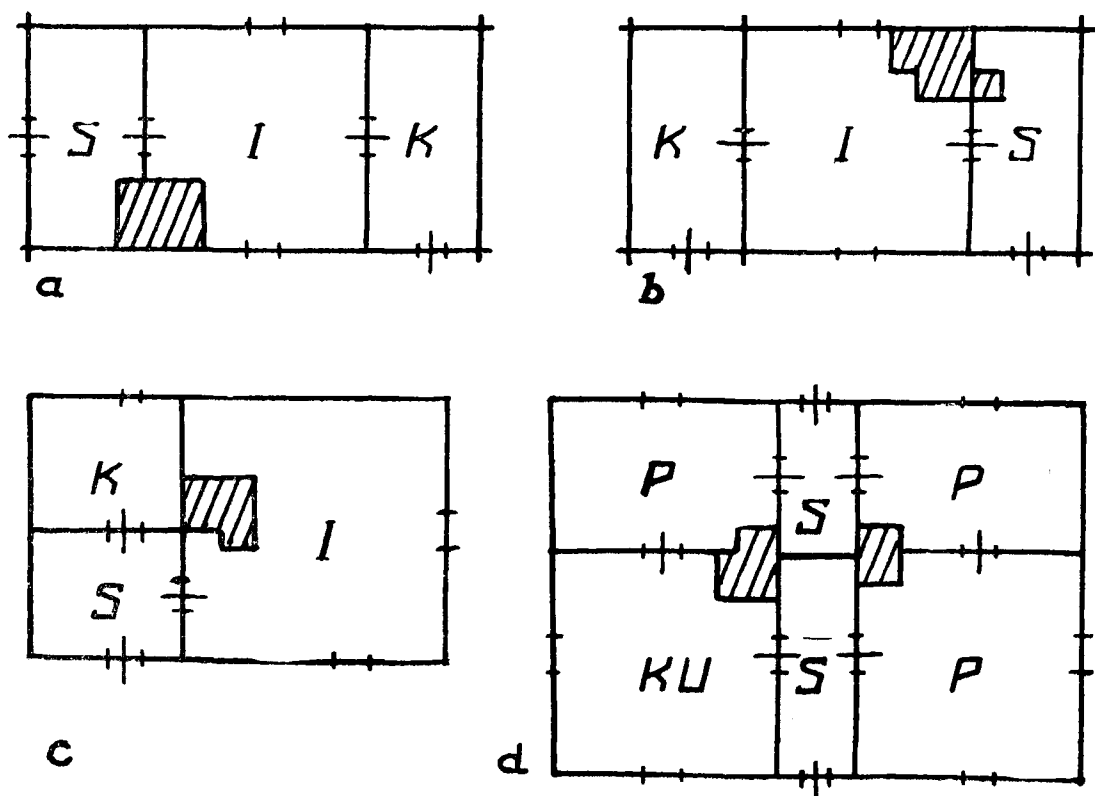
Ze sprzętem kosą zapoznali się miejscowi chłopcy bądź w dworach, gdzie przybywali na żniwa kosiarze z Małopolski (Czarnolas), bądź w Niemczech w czasie wyjazdu „na Saksy” (Kozłówek, Mirzec). Opór przeciw kosie był znaczny, uważano bowiem, że ten sposób sprzętu powoduje mierzwienie słomy, potrzebnej do poszywania dachów, i ubytek ziarna, które przy koszeniu rozsypuje się po ziemi. Wystarczyło jednak, aby ktoś ze wsi raz przełamał panujące uprzedzenie, a już kosa odnosiła zwycięstwo nad sierpem. Decydu-

jący ten moment następował w różnych wsiach na przestrzeni lat kilkunastu (od 1911 — Chotylże — do 1928 — Mirzec), najczęściej jednak podają informatorzy okres I wojny światowej.

W tym również czasie na piaszczystych glebach Radomskiego zaczyna się rozpowszechniać uprawa łubinu, podpatrzona przez chłopów na gruntach dworskich czy plebańskich. Nasienie łubinu sprzedawano początkowo „na garście”, a było ono tak przez chłopów cenione, że w okresie dojrzewania trzeba go było nocami pilnować przed złodziejami (Gródek).

W okresie międzywojennym tendencja wsi do unowocześnienia gospodarki hamowana była przez ciężkie warunki ekonomiczne. Jedynie najzamożniejsi spośród chłopów mogli pozwolić sobie na uzupełnienie sprzętu nowymi maszynami, jak siewniki czy żniwiarki. Bardziej ogólnie natomiast rozpowszechniło się użycie nawozów sztucznych, z których w mniejszej czy większej skali korzystali również chłopcy średniozamożni czy nawet małorolni.

Po zakończeniu II wojny światowej w gospodarce wsi radomskiej zachodzą znaczne zmiany, wynikające z dążeń do mechanizacji i unowocześnienia rolnictwa. Wzory czerpane z PGR i gospodarstw spółdzielczych, akcja POM — przyczyniają się do szybkiego likwidowania dawnych, przeżytkowych form uprawy roli.



Ryc. 3. Schematy ważniejszych planów chałup w Radomskim: a — Tczów, b — Sadkowie, c — Czeka-
rzewice, d — Strzykowie Dolne. (S — sień, I — izba, K — komora, Ku — kuchnia, P — pokój).



Ryc. 4. Chałupa nie zamieszkała, licząca ponad 90 lat. Jedlanka (pow. Kozienice).

BUDOWNICTWO

Przedstawiony tu na przykładzie rolnictwa obraz zmian zachodzących w życiu wsi radomskiej na przestrzeni stulecia — znajduje swe ścisłe analogie i w innych dziedzinach ludowej kultury, które w tym samym mniej więcej rytmie ulegały przeobrażeniom, polegającym na tym, że element tradycyjny ustępował miejsca nowym formom, przynoszonym przez współczesną cywilizację. Jedynie przyczyny gospodarcze mogły w niektórych wypadkach powstrzymać tempo zachodzących przemian, czego przykładem jest np. architektura ludowa, pozornie bardziej konserwatywna, gdyż przyjmowanie nowszych form jest tu połączone z dużym wysiłkiem ekonomicznym, któremu nie zawsze łatwo podołać.

W architekturze ludowej Radomskiego podstawowy materiał budowlany stanowiło drzewo sosnowe. Jedynie niejasne przekazy tradycji wspominają o (plecionych?) domach „z jałowca” (Bronisławów), które miały być stawiane „za pańszczyzny”, czy bitych z gliny mieszanej ze słomą (Czarnolas). Podobne domy mieli budować w XIX w. ubożsi koloniści niemieccy (Jedlnia). W południowo-wschodniej części badanego terenu obfitość kamienia występującego w płytkich odkrywkach przyczyniła się do rozwoju budownictwa kamiennego, które zwłaszcza po I wojnie światowej zmieniło wygląd niektórych wsi (jak np. Cekarzewice czy w mniejszym stopniu Okół). Dawne chałupy drewniane miały ściany wykonane z grubych bali, węglowanych na „obłap” z nieregularnie wystającymi ostatekami. Tego rodzaju węgiel spotyka się już bardzo rzadko. Przykładem może być stara chałupa w Sadkowicach, sięgająca niewątpliwie co najmniej początków XIX wieku, w której obok belek obustronnie zaciosanych na „obłap” występują też zacięcia po jednej tylko stronie belki. Węgiel na „rybi ogon” posiadają już chałupy stawiane w połowie ub. wieku, jednakże zacięcia węg-

łowe wykonywane były wówczas wyłącznie przy użyciu siekiery, końce zaś belek sterczały poza zrąb nieregularnie. Konstrukcja sumikowo-łatkowa występuje gdzieś w starych stodołach (Gródek, Drygulec, Brzezowa), w budownictwie mieszkalnym spotykamy ją wyjątkowo (Dębowa Wola).

Najprymitywniejszą formą budynku mieszkalnego, występującą już tylko w opowiadaniach ludzi starych (Jedlnia, Mąkosy), były chałupy, których wnętrza składało się wyłącznie z izby. Mieszkająca w nich biedota wiejska dostawiała czasem przed wejściem luźno skłcone sienie. Opisane tu domy zanikły w 70 latach ub. stulecia, dziś odpowiednikami ich są małe domki dwuwewnętrzne, składające się z izby i sieni. Formą niegdyś typową dla Radomskiego były chałupy składające się z ułożonych wzdłuż osi podłużnej budynku — sieni, izby i komory, przy czym wejście do sieni umieszczono było bądź w szczycie (ryc. 2, 3a), bądź od dłuższej ściany budynku, w której były również drzwi do komory (ryc. 3b, 4). Grały one ważną rolę w wypadku ewakuacji mienia podczas pożaru. Jest rzeczą interesującą, że w dwóch tego rodzaju budynkach, sięgających niewątpliwie początków ubiegłego stulecia, izbę stanowi węglowana skrzynia, do której na dwóch przeciwległych końcach dobudowane są na „słup” węglowane na rogach sień i komora. W innych budynkach, mających podobny układ, wszystkie trzy wnętrza są konstrukcyjnie zespolone na wspólnych przyciesiach. Podany tu przykład wnętrza, odpowiadający „typowej” chałupie chłopskiej z XVIII wieku, opisanej przez Kitowicza²⁴, występował zarówno u gospodarzy kilkomorgowych, jak i u bogaczy posia-

²⁴ J. Kitowicz: Opis obyczajów za panowania Augusta III. Wyd. Biblioteki Narodowej opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 322.



Ryc. 5. Ozdobnie szalowany szczyt dachu. Dom nr 25, Wólka Policka (gm. Policzna).

dających pełne gospodarstwa jednowłókowe. Różnica między nimi polegała jedynie na ilości i rozmiarach osobno stojących budynków gospodarczych²⁵. W niektórych domach sień rozdzielona była ścianką poprzeczną na dwie części i tak powstawała mała izdebka zw. „chałupką”. W czasach pańszczyźnianych „chałupki” zamieszkiwała komornicza biedota²⁶.

Na podstawie sprzecznych czasem wypowiedzi informatorów trudno jest ustalić, czy na terenie Radomskiego starszą formę stanowi opisana wyżej chałupa

25 W świetle materiałów terenowych zebranych w Radomskim niesłuszne wydaje się przypuszczenie W. Krassowskiego, jakoby „chałupy, w skład których wchodziła izba oraz umieszczona po jej przeciwnych stronach sień i komora, wykonywano w ramach pańszczyźnianych gospodarstw m a ł o r o l n y c h” (W. Krassowski: Chałupa polska na przełomie XVI i XVII wieku. Polska Sztuka Ludowa 1953, s. 289).

26 W Bartodziejach (pow. Radom) zachowała się tradycja, że w czasach feudalnych odrabiano pańszczyznę w wymiarze 1 dzień tygodniowo „od węgla”, to znaczy komornik mający w swej „chałupce” tylko jeden węgiel odrabiał jeden dzień pańszczyzny, zaś gospodarz posiadający trzy pozostałe węgły — trzy dni w tygodniu. Z chwilą uwłaszczenia włościan między gospodarzami a mieszkającymi u nich komornikami dochodziło do ostrych konfliktów, zwłaszcza że niektórym z komorników pozwolono pobudować się na parcelach gospodarzy.

w odmianie wąsko — czy szerokofrontowej. Zarówno jednak materiał zabytkowy, jak i porównanie z sąsiednimi terenami (Opoczyńskie, Świętokrzyskie), gdzie analogiczne chałupy z wejściem od ściany szczytowej reliktoowo występują, pozwalają przypuszczać, że starszy jest jednak typ wąskofrontowy. Jak wynika z ich dawnego rozmieszczenia w terenie, a także z żywej jeszcze tradycji, domy składające się z sieni, izby i komory, umieszczonych na jednej osi — występowały dawniej na całym badanym terenie. Okres ich zanikania kształtuje się różnie. W niektórych wsiach domy takie stawiano jeszcze w czasach II wojny światowej (Bartodzieje, pow. Kozienice), w innych ostatni dom tego rodzaju rozebrano przed 15 laty (Krzyżanowice, pow. Iłżec). Większość datowanych budynków o tym układzie pochodzi z ostatniego ćwierćwiecza ubiegłego stulecia.

Formą nowszą, która przyczyniła się do wyparcia domów o wyżej omówionym układzie, były tzw. „trojaki” (ryc. 3c), bądź też u zamożniejszych „czworaki” (ryc. 3d). Pojawiają się one na terenie Radomskiego dosyć późno, gdyż pod koniec XIX wieku, ale rozpowszechniają się dopiero w okresie międzywojennym i później. Domy o planie symetrycznym, z sienią umieszczoną centralnie — stanowią raczej przypadki odosobnione. Spotykamy je wśród budynków nowych, budowanych po roku 1900 przez gospodarzy zamożnych.

Domy kryte były dawniej dachem czterospadowym lub przyczółkowym (o szczycie „łamanym” — Tczów, Bartodzieje, Sucha), zaopatrzonym nad ścianą wejściową w wydatny okap. W Brzósie (pow. Kozienice) miały być jeszcze w okresie międzywojennym domy z „wystawami” w postaci szerokiego (1,5 m) okapu, biegnącego wzdłuż dłuższej ściany budynku, podpartego słupami ozdobnie profilowanymi. Według nie sprawdzonych informacji, podcienia słupowe przy ścianie szczytowej występowały przed rokiem 1939 we wsi Stodoły (pow. Opatów) na tzw. „Łanach”. Wysokość dachów w starym budownictwie dochodziła zwykle do 1,5 widzialnej części zrębu, dziś stosunek ten kształtuje się zwykle jak 1 : 1.

Okolo roku 1900 pojawia się na terenie Radomskiego, jako moda trwająca zaledwie do I wojny światowej, dach naczółkowy, zwany też w „kulawki” (od „kulawek” — krótkich krokiewek, występujących w partii szczytowej, Bartodzieje), a równocześnie z nim i dwuspadowe, które jako dachy „niemieckie” (charakterystyczne dla dawnych kolonii niemieckich) zaczęły wypierać i dachy czterospadowe, i naczółkowe. Słomiane pokrycie dachów układane było poprzednio wyłącznie w schodki, dopiero od I wojny światowej rozpowszechnił się zwyczaj poszywania dachów na gładko, przy czym jedynie na narożnikach pozostawia się poszycie schodkowe. Wyjątkowo zdarza się czasem w Radomskim poszycie „perliste”, układane na zmianę gładko i w schodki.

Otwory okienne, początkowo bardzo małe (4 szybki), zaczęły rozrastać się ok. r. 1900, otrzymując równocześnie zawiasy umożliwiające ich otwieranie. Drzwi z podciętym niekiedy łukowato „ocapem” zaopatrzone były w taflę zbitą kołkami z 3 desek, zawieszoną na kołowrocie. Formy takie zachowały się do dziś bardzo rzadko (Sadkowice). Poza tym nawet w starych domach z II połowy XIX wieku drzwi zawieszane są na żelaznych zawiasach. Podłogi drewniane, należące jeszcze okolo 1890 r. do rzadkości, są powszechnie budowane dopiero od I wojny światowej. O wnętrzach „kurnych” nie słyszeli nawet najstarsi informatorzy. „Zawsze” były piece zaopatrzone w okapy odprowadzające dym do komina, z tym że do 90 lat ub. stulecia nie było blach nakrywających palenisko, tylko gotowało się na glinianej polepie pod okapem pieca.

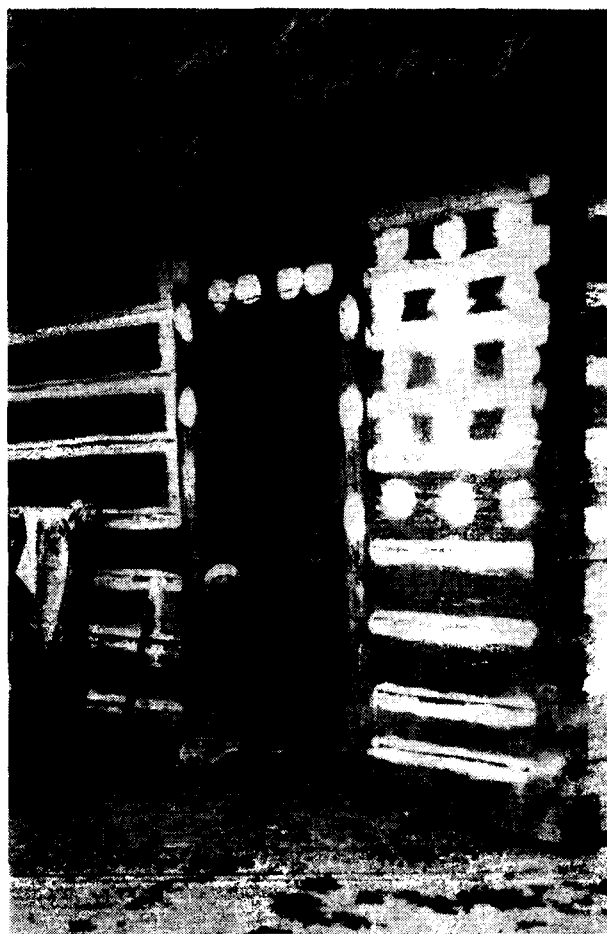
Jedyną dekoracją architektoniczną w starych domach były ozdobnie wycięte zakończenia tragarzy podtrzymujących okap dachu, wewnątrz zaś profilowany sosręb, czyli „siostrzan”, na którym czasem widnieje ryzowana gwiazda cyrkłowa.

W domach z pierwszych lat XX wieku tafle drzwi wejściowych zdobione bywają deseczkami układanymi w deseń. Dopiero w okresie rozpowszechnienia się dachów naczółkowych i dwuspadowych zaczęła rozwijać się dekoracja ścian szczytowych dachów w postaci ozdobnego szalowania szczytów (ryc. 5), dekoracyjnie traktowanych okienek profilowanych „wiatrówek”, które skrzyżowane u góry tworzyły niekiedy zakończenia podobne do kurpiowskich „sparogów”. Częściej od nich występują sterczyny dachowe w postaci pionowo przybitej deski ozdobnie profilowanej. Równolegle z rozwojem zdobnictwa ściany szczytowej dachu pojawiają się przy oknach dekoracyjnie wykonane nadokienniki i podokienniki, ozdoby nad drzwiami i coraz bardziej ozdobne tafle drzwiowe naśladowujące przeła-

dowane zdobinami drzwi domów mieszczkańskich z końca XIX wieku. Dekoracja zrębu była początkowo głównie malarska. Na surowym zrębie malowano wapnem pasy, wzdłuż szpar między belkami, koliste „ciapki” (Bartodzieje, Tczów) i zygzaki (ckolice Iłży) (ryc. 6). Spotyka się czasem malowane okiennice, w których poszczególne listwy i filunki podkreślone są różnymi barwami.

Już przed pierwszą wojną światową przed nowobudowanymi domami zaczęły pojawiać się ganki z trójkątnym daszkiem, wspartym na profilowanych słupach, niekiedy zdobione bogato stolarskimi detalami. W czasach międzywojennych, kiedy do budowy zaczęto używać coraz cieńszych płazów, pojawia się (stosowane dla ciepła) obijanie zewnętrznych ścian budynku deskami, układanymi często w sposób dekoracyjny. Ze szczególną uwagą traktowane są narożniki, na których występują ozdoby przypominające formą pilastry o motywach wzorowanych niekiedy na architekturze murowanej.

Detale architektoniczne, zdobiące dachy i zręby domów, przeważnie wykonywane są nie przez cieśli sta-



Ryc. 6. Ozdobnie bielony zręb chałupy. Tczów (pow. Kozienice).



Ryc. 7. Fragment zdobionego ganku. Jedlnia Kościelna (pow. Kozienice). Wyk. cieśla Papiński z Jedlni.

wiających budynki, lecz przez stolarzy, którzy je wykończają. Wielu z nich rekrutowało się spośród rzemieślników małomiasteczkowych, stąd bliskie pokrewieństwo w zakresie zdobnictwa architektonicznego, zachodzące między nowymi chałupami wiejskimi a drewnianymi domami występującymi w miastach.

Miedzy stolarzami działającymi na terenie Radomskiego wyróżnił się niejaki Papiński, zmarły w okresie międzywojennym, który w czasie I wojny światowej przeniósł się z Warszawy do Jedlni, gdzie rozwinął ożywioną działalność promieniującą na wsie okoliczne (ryc. 7).

WNĘTRZA MIESZKALNE I MEBLE

Urządzenie izby chłopskiej w Radomskim uległo w czasie ostatnich kilku lat poważnym przeobrażeniom. Jak wynika z opowiadań starszych informatorów, jeszcze pod koniec ub. stulecia, zwłaszcza w uboższych domach, umeblowanie składało się z prymitywnego łóżka, a właściwie z przenośnej pryczy zbijanej z desek, ławy bez oparcia i niskich stołeczków o czterech nogach, na których siadano dokoła ławy w czasie spożywania posiłków. Umeblowanie uzupełniała wisząca na ścianie lub stojąca na ławie „szafka na naczynia”, czyli potrójna półka, oraz wisząca na ścianie pojedyncza „listwa”. U powały wisiała żerdka na ubrania. W domach gospodarzy zamożniejszych bywały również stoły wsparte na „krzyżaku” oraz malowane skrzynie, w których przechowywano ubrania. Wspomniane wyżej sprzęty wykonywali sami właściciele z wyjątkiem malowanych skrzyń, które zakupywano na targach najczęściej od miejskich stolarzy.

Pod koniec XIX wieku w zamożniejszych domach zaczęły pojawiać się ławy z ozdobnie wykonanymi oparciami i bocznymi poręczami i tzw. „kanapy do spania”, czyli szerokie, rozsuwane ławy, do których po zdjęciu deski stanowiącej siedzenie kładło się słomę na posłanie. Obok opisywanych poprzednio „szaf” (półek) na naczynia weszły w użycie kredensy (również zwane „szafami”), które składały się z podstawy, zamkniętej na jedno lub dwa drzwiczki, i nastawy w postaci potrójnej półki. Zamiast skrzyń barwnie malowanych rozpowszechniają się skrzynie tzw. „mazowane”.

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową i międzywojennym w umeblowaniu wiejskim dużą rolę odgrywały sprzęty wykonane przez małomiasteczkowych stolarzy. Obok ozdobnych ław z oparciami i „kanap” do spania rozpowszechniły się łóżka stolarskiej roboty, stoły o prostych, toczonych nogach, a czasem

I krzesła z oparciami dekoracyjnie wycinanymi, miejsce skrzyń malowanych lub mazerowanych zajęły okuwane kufrы o wypukłych wiekach. Nastawy kredensów zaczęto zaopatrywać w podwójne, oszklone drzwiczki. Po I wojnie światowej opisane tu meble zyskują na dekoracyjności. Pod wpływem wzorów miejskich łóżka, krzesła, kredensy dekoruje się toczonymi ozdobami. Tu i ówdzie w domach bogatszych zaczynają pojawiać się szafy robione na zamówienie przez maomiasteczkowych stolarzy.

Układ wnętrza utrzymuje się na ogół tradycyjny. Meble ustawiano pod ścianami, środek izby był zawsze wolny. Dopiero po II wojnie światowej zaczęto w niektórych domach stawiać na środku izby stół otoczony krzesłami. Równocześnie pojawiły się gładkie meble bez ozdób, jasno politurowane, które w czasach ostatnich zmieniają coraz bardziej charakter izby chłopskiej, upodabniając ją do wnętrza miejskiego.

W rozwoju meblarstwa ludowego dużą rolę odgrywały w bieżącym stuleciu liczne na terenie Radomskiego miejskie ośrodki stolarskie, których było dosyć dużo, należały do nich nie tylko większe, jak Radom, Zwolen, Kozienice, Iłża czy Ostrowiec, ale i małe miejsciny, takie jak Solec nad Wisłą, Gnieworów, Tarłów, Ożarów, Głowaczów, Lipsko, Ciepeliów, Jedlińsk, Szydłowiec, Skaryszew. Wśród stolarzy maomiasteczkowych elitę stanowili ci, którzy wyroby swe wykonywali wyłącznie na zamówienie, reszta zaś produkowała meble na sprzedaż jarmarczną. Poważny odsetek wśród nich stanowili Żydzi²⁷. Niektórzy z nich stolarce uprawiali jako zajęcie domokrażne, wędrując z narzędziami od wsi do wsi²⁸. Stosunkowo mniejszą rolę w zaopatrywaniu wsi w sprzęty domowe grali stolarze wiejscy, których zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku było jeszcze bardzo niewiele. Spotykamy wśród nich cieśli trudniących się ubocznie stolarką, różnych „majstrów od wszystkiego“, rzadziej zaś stolarzy, którzy znajomość zawodu osiągnęli przez systematyczną naukę. Jedną z wyjątkowych wsi, w których istniały małe ośrodki meblarskie, był Czarnolas, gdzie pracowało kilku stolarzy (między innymi rodzina Kowalików), wykonujących meble dla wsi.

Przechodząc do szkicowego opisu poszczególnych mebli, zaczniemy od łóżek. Pojawiają się one w izbie chłopskiej stosunkowo późno, pod koniec XIX wieku, jako import z miasta. Najstarsze z nich, występujące około roku 1890, były to łóżka „jednostajne“ (nie dające się rozłożyć), mające „przodek“ i „tyłek“ równej wysokości u góry zębato profilowane (łóżka „zębate“). Od I wojny światowej rozpowszechniają się łóżka o nogach i ozdobach toczonych. Łóżka były zwykle malowane farbą pokostową na brązowo, zdarzały się jednak również ozdobnie mazerowane (ryc. 8). Kołyski z tych czasów pochodzące są to w kształcie i ozdobach

miniaturowe łóżka o rogach osadzonych na biegunach.

Najstarszą formą ław były nieruchome ławy przysienne, które znamy już tylko z opowiadań, występujące obok używanych i dziś ławek przenośnych o prostych, drążkowych nogach. Ozdobne były jedynie ławy ustawiane przy piecu, wsparte na podstawach z profilowanej deski. Ławy o nogach zarówno drążkowych, jak i wycinanych z desek otrzymały z czasem oparcia w postaci poziomej deski prostej lub ozdobnie profilowanej, wspartej na kilku dekoracyjnie wyciętych szczebelkach. Nowsze ławy pod wpływem mebli miejskich zaopatrywano również w oparcia boczne (ryc. 9). Wśród ław na szczególną wzmiankę zasługują zanotowane w pow. radomskim (Jastrzębia — ryc. 10 i Czarna) ławy z oparciami umieszczonymi na ruchomym przegubie, który umożliwia przerzucenie go raz na jedną, raz na drugą stronę. Forma ta, występująca już dziś wśród sprzętów ludowych bardzo rzadko²⁹, nawiązuje do ław znanych w meblarstwie europejskim z początkiem wieku XVI³⁰.

„Kanapy rozsuwane“ do spania, występujące na terenie Radomskiego, dosyć rzadko mają oparcia i poręcze boczne zbliżone do opisanych wyżej ław zwyczajnych. Spotykamy jednak wśród nich takie, gdzie oparcie i boki wypełniają jednolite filunki. Formą indywidualną, raz tylko zanotowaną, była „kanapa“ pozbawiona oparcia tylnego, z toczonymi poręczami bocznymi (Strykowice, pow. Kozienice, ryc. 11).

W okresie, kiedy misy z jadem stawiano na ławie, do siedzenia służyły małe stołeczki o prostokątnym siedzeniu z deski, z 4 drążkowymi nogami, lub koliste, wgłębione czteronożne zydelki, przypominające stołeczki używane przez szewców. Zydle z profilowanymi zapleckami (oparciami, ryc. 12) zostały zanotowane jedynie dwa razy (Sucha i Bartodzieje, pow. Kozienice), w obu jednak wypadkach sprzęty te zostały przez obecnych właścicieli odkupione od kolonistów niemieckich. Formę nowszą stanowią krzesła typu miejskiego, o oparciach wypełnionych dekoracyjnie wykonanymi szczebelkami.

Ciekawych form dostarczają w Radomskim niektóre sprzęty schówkowe. Należą do nich np. tzw. „listwy“, tj. pojedyncze półki na miski długości około 1 m, ze ścianą frontową ażurowaną lub wypełnioną ozdobnie profilowanymi szczebelkami, zaopatrzoną niekiedy w otwory służące do zatykania łyżek, lub duże półki potrójnie, które zwykle ustawiano na ławie. Wśród potrójnych półek na specjalną uwagę zasługuje zanikający już dziś zupełnie typ półki z „ogonem“ lub „dziobem“. Półki te stawiano z reguły w kącie przy drzwiach, posiadały one po jednej stronie najwyższą półkę wypuszczoną na 1 m na zewnątrz tak, że biegła ona wzdłuż górnej framugi drzwi (ryc. 13). Ustawiano na niej drobne garnki i dzbanki. „Półka z ogonem“ (notowana również w Górach Świętokrzyskich i na Lubelszczyźnie) zachowała swoją formę i wtedy, gdy przez zastąpienie

27 W Ożarowie np. obok czterech stolarzy Polaków z rodziny Czapczyńskich było ponad 30 Żydów, w Zwoleniu stosunek był podobny, w Tarłowie na 6 Polaków — 10 Żydów.

28 Takim wędrownym stolarzem był nieznany z nazwiska „Berek“ z Lipska (pow. Starachowice), który krążył po wsiach okolicznych, wykonując dla włościan różne sprzęty domowe.

29 R. Reinfuss: Sztuka ludowa Podlasia Zachodniego. Polska Sztuka Ludowa 1952, s. 277.

30 Ławę taką z roku około 1500 publikuje R. Eube (Deutsche Bauernmöbeln, ryc. 132).

ławy dwudrzwiową szafą półka zaczęła zmieniać się w „szafę” (kredens).

Kredensy, które dziś spotykamy na terenie Radomskiego, rozpowszechniły się późno i są silnie uzależnione od wzorów miejskich. Na ogół nie spotyka się tu owych „grzebieni” wycinanych w ptaszki czy innych, bardziej prymitywnych detali dekoracyjnych. Pospolitym elementem zdobniczym są natomiast toczone kolumnienki czy półkolumnienki.

Reprezentacyjnym sprzętem schówkowym były malowane skrzynie do przechowywania ubrań, występujące w XIX wieku na całym obszarze objętym badaniami. Dziś skrzynie malowane spotyka się już rzadko i w bardzo zniszczonym stanie. Jak wynika z wywiadów, zachowane do dziś okazy pochodzą mniej więcej sprzed 100 lat (wiano prababek dzisiejszego dorosłego pokolenia).

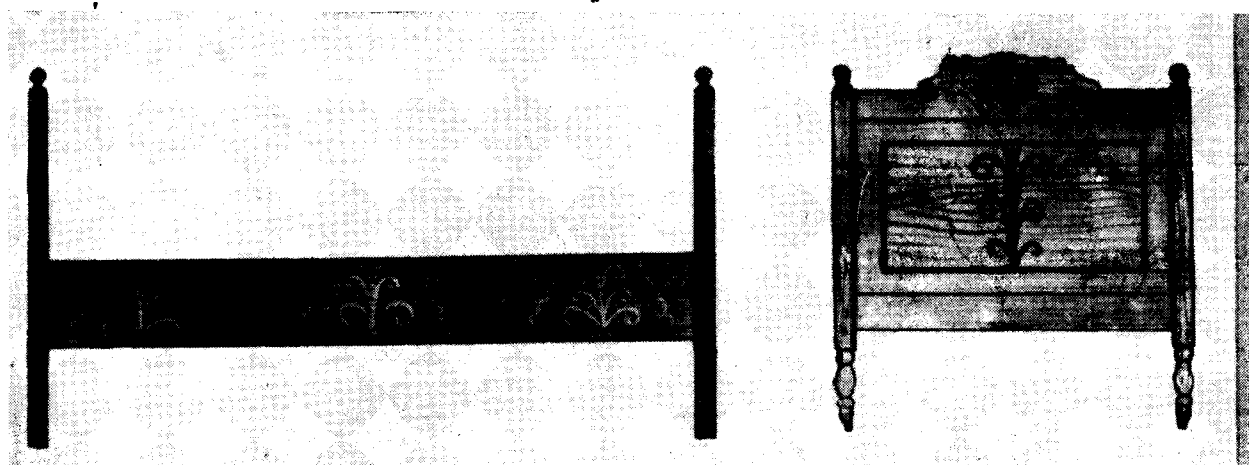
Skrzynie malowane wyrabiane były głównie po miastach (Radom, Zwoleń, Kozienice, Tarłów, Ciepiałów, Głowaczów, Skaryszew, Ożarów i inne). W niektórych

lub zielono konturowanych (ryc. 14). Obydwie wspomniane tu grupy występują poza Radomskiem również na wschód od Wisły, na terenie Lubelszczyzny. Skrzynie zaś z drugiej grupy spotykane są też w okolicy Mińska Mazowieckiego, Garwolina oraz na południowym i zachodnim Podlasiu.

Ściślej ograniczone do terenu Radomskiego są skrzynie o dwu kwadratowych polach na ścianie licowej, wyznaczonych pojedynczą (ryc. 15) lub podwójną ramką czerwoną (ryc. 16), a wypełnionych pionowo diagonalnie ułożonymi motywami kwiatowymi o subtelnych gałązkach i kwiatach.

Wszystkie omawiane dotychczas skrzynie malowane były na surowym tle wygładzonego drzewa. Zdarza się jednak, choć bardzo rzadko, skrzynie dwupolowe, w których pudło skrzyni malowane jest na kolor niebieski lub granatowy, zaś pola zdobione wyodrębnione są kolorową ramką i odmienną barwą tła.

Formą nowszą są skrzynie o wzorze tzw. „mazerowanym”, w kolorze brązowym i żółtym, wykonanym



Ryc. 8. Łóżko malowane. Chotyzie (pow. Starachowice). Wyk. stolarz z Lipska.

ośrodkach (Radom, Kozienice) produkcja barwnie malowanych skrzyń utrzymała się prawie do końca XIX wieku.

W czasie badań udało się na terenie Radomskiego znaleźć ogółem 68 skrzyń malowanych, które można zebrać w kilka grup. Jedną z nich, sądząc ze stanu zachowania okazów i przekazu tradycji, sięgającą co najmniej I połowy XIX w., stanowią skrzynie zdobione na licu dwoma cztero- i sześciolistnymi rozetami, o płatkach czerwonych lub czerwono-czarnych. Być może późniejszą ewolucję tego motywu stanowią ośrodkowe motywy wykonane czarnym konturem na tle malowanym ugiem, które spotykamy na paru skrzyniach znalezionych w okolicy Ilży. Do drugiej grupy zaliczamy skrzynie o graficznym podziale ścian licowej (i wieka) na kilka pól prostokątnych, wypełnionych motywami roślinnymi o mięsistych czerwonych liściach niebiesko

techniką przypominającą sgraffito³¹. Występują wśród nich skrzynie malowane w pionowe faliste pasy, szeroką kratę lub szachownicę. Często zjawia się podział lica i wieka skrzyni na dwa prostokątne pola z zaznaczonymi przekątnymi lub z motywem wiatraczka w pośrodku, ułożonego z czterech wycinków koła.

Dotychczas ze względu na pokaźny wiek znajdowanych skrzyń nie udało się ustalić, które ze znanych nam ośrodków skrzyniarskich należy łączyć z poszczególnymi grupami skrzyń. Ogólnie tylko można powiedzieć, że w Kozienicach robione były między in-

31 Co jest tym bardziej zrozumiałe, że chłopcy z Radomskiego zaopatrywali się w skrzynie, malowane również na terenie Lubelszczyzny (Puławy, Opole, Józefów), zaś na terenie Radomskiego osiedlali się skrzyniarze z obcych stron, np. niejaki Szelązek osiadły w Kozienicach.



Ryc. 9. Ława ze zdobionym oparciem i poręczami. Okół (pow. Starachowice).

nymi skrzynie o wzorze czerwonym, malowanym na surowym tle drzewa, w Radomiu — malowane w całości, a w Zwoleniu najdłużej wykonywano skrzynie „mazerowane”.

Szafy, które w okresie międzywojennym zaczęły pojawiać się u niektórych bogatszych gospodarzy, wzorowane były na XIX-wiecznych meblach mieszczańskich, zdobiono je chętnie dekoracją plastyczną w po-

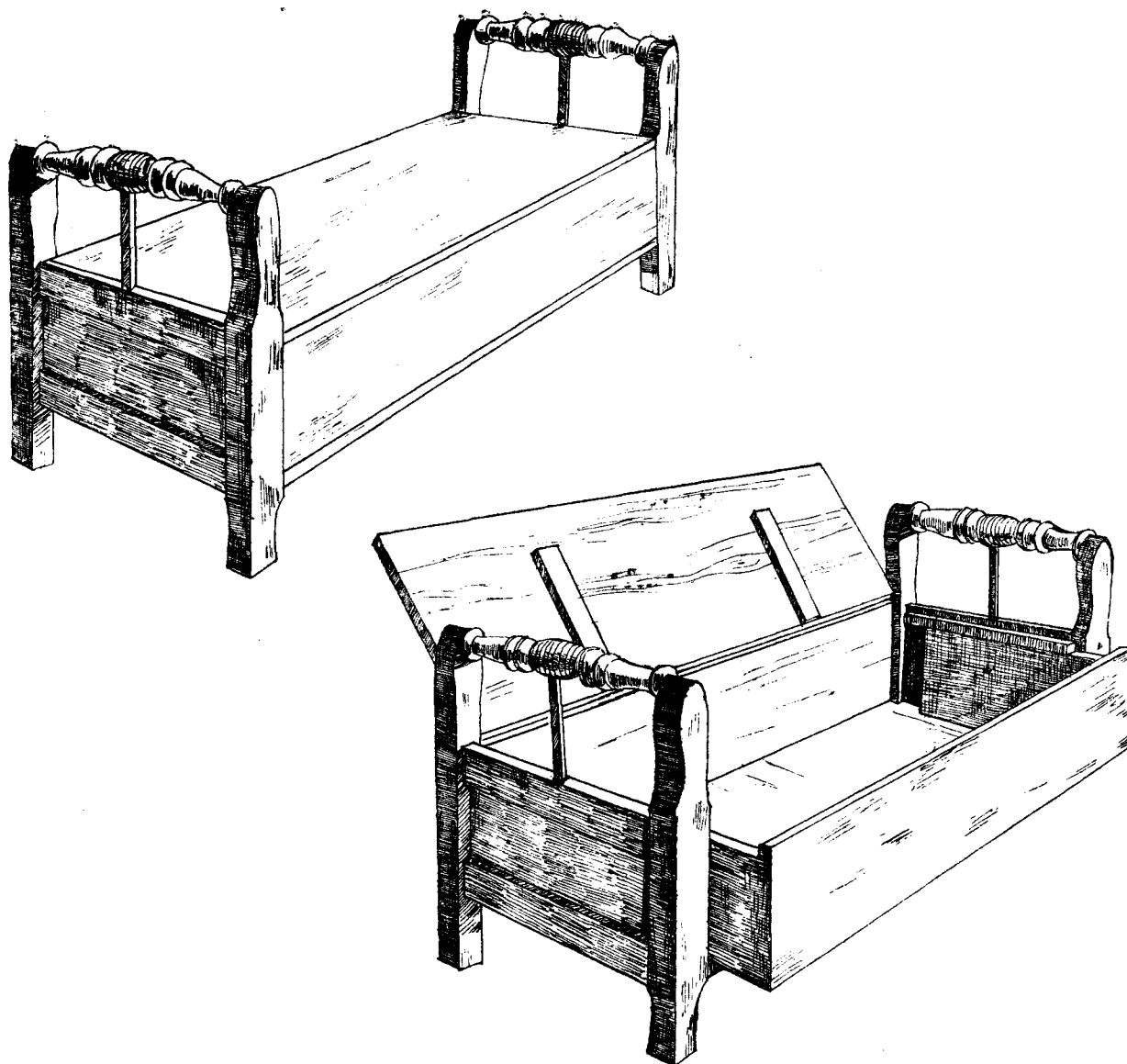
staci toczonych kolumniek czy nalepianych elementów snycerskich.

Dekoracja wnętrza rozwinęła się w Radomskim stosunkowo późno. Jeszcze w II połowie ubiegłego wieku spotkać było można izby o surowych, nie bielonych ścianach. Na przełomie XIX i XX wieku rozpowszechniał się zwyczaj bielenia ścian izb mieszkalnych gliną, czerpaną najczęściej z płytkich odkrywek czy to w okolicy Kroczo (gm. Kozienice), czy Lipska. Glinę trzeba było niekiedy zdobywać ukradkiem, nocą, gdyż właściciele cennych złóż strzegli ich czujnie,

32 Opis techniki mazerowania umieszczony został w pracy R. Reinfussa: *Ludowe skrzynie malowane*. Warszawa 1954, s. 28.



Ryc. 10. Ława z oparciem przerzucanym do przodu. Jastrzębia (pow. Radom).



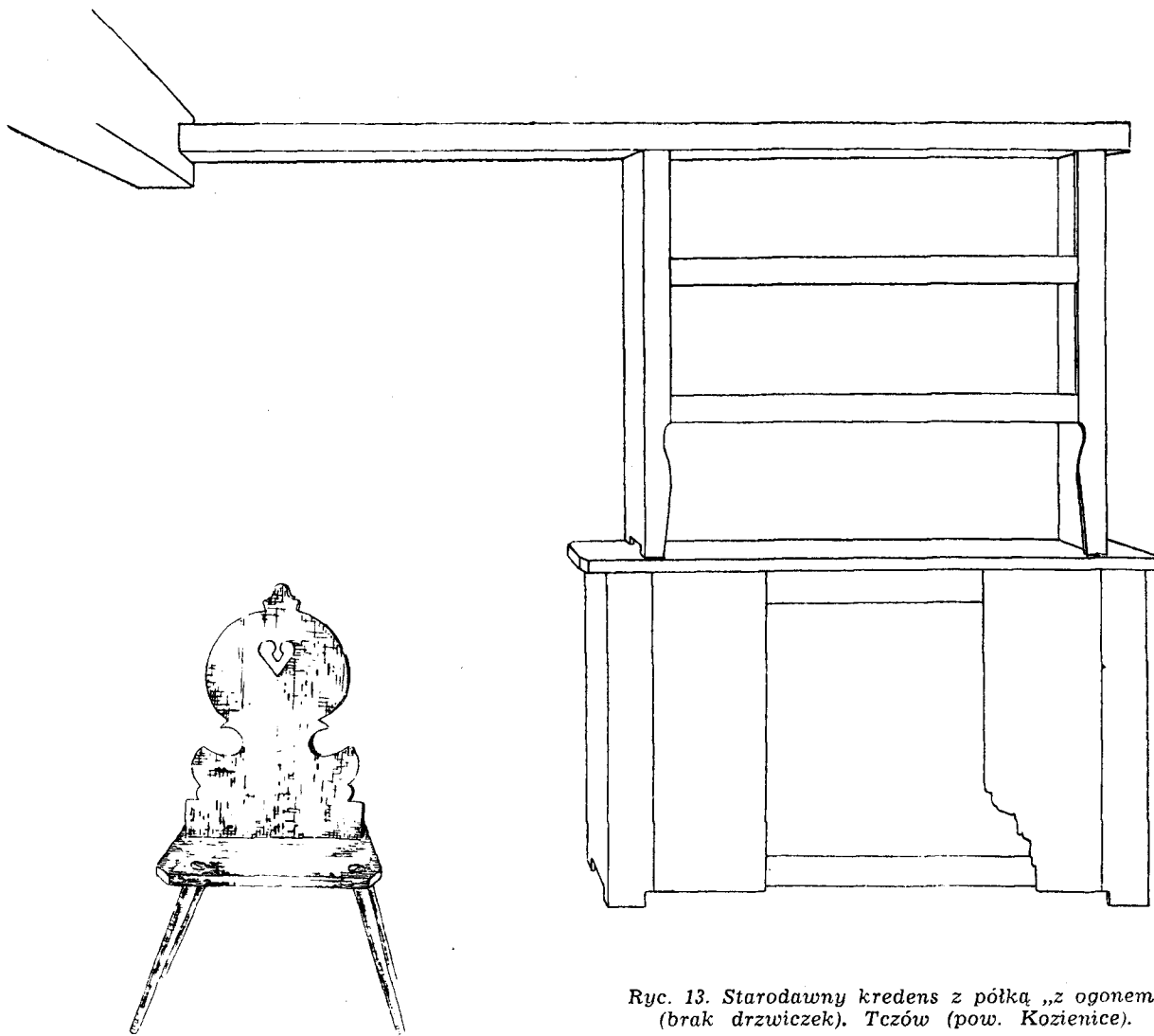
Ryc. 11. Ława do spania, wykonana w Zwoleniu. Strykowice (pow. Kozienice).

cierpiąc z nich niezłe dochody. Dopiero w okresie I wojny światowej rozpowszechniać się zaczęło bielenie wapnem z niewielkim dodatkiem niebieskiej farby, tzw. „lakmusu”. Bieli się zwykle ściany, połowę zostawiając nie bieloną. W niektórych wsiach (Jedlnia Kościelna, Molendy) na ścianach pod obrazami, czy koło okien malowano tzw. „różgi” lub „wazony”, to jest motywy roślinne o spiralnie zawiniętych gałązkach, wyrastające z doniczek. Ostatnio (po II wojnie światowej) zaczęto ściany malować w deseń za pomocą gumowego wálka, obok tego pojawiają się także odręcznie malowane motywy roślinne dwu- lub trójkolorowe, lub wykonane przez patrony własnej roboty (Dębowa Wola, Drygulec).

Zupełnie nową formą dekoracji są malowanki na papierze, które nakleja się na ścianach (Chotyzie)³³. Odleglejsze tradycje, sięgające II połowy ub. stulecia, mają natomiast bardzo w Radomskim rozpowszechnione wycinanki. Naklejano je szeregami na ścianach między obrazami, na belkach pułapu. Były to wycinanki koliste, jednoosiowe roślinne, lub tzw. „lalki” w formie kilku trzymających się za ręce postaci ludzkich³⁴. Zdobienie wycinankami wyszło z mody od I wojny światowej prawie zupełnie. Wyjątkowo tylko w niektórych wsiach (Chotyzie) można jeszcze zobaczyć je na ścianach. Są to jednak wycinanki różne od dawnych, najczęściej kwadratowe, o motywach roślinnych rzuconych na tło nieregularnej siatki, mającej naśladować koronkowe robótki. W oknach zawieszają firanki w postaci wycinanek z białej bibuły.

³³ Opis malowanek publikowany był w pracy R. Rein-fussa: *Malowanki ściennie z Chotyziów*. Polska Sztuka Ludowa 1954, s. 50.

³⁴ W opracowaniu znajduje się oddzielny artykuł omawiający wycinankę radomską.



Ryc. 13. Starodawny kredens z półką „z ogonem”
(brak drzwiczek). Tczów (pow. Kozienice).

Ryc. 12. Krzesło z ozdobnym zapleckiem, zakupione
od kolonistów niemieckich. Sucha (pow. Kozienice).

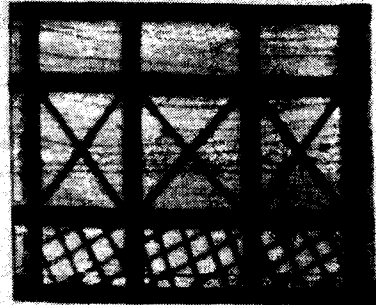
Dekoracją, która wyszła już z mody, były ptaszki z wydmuchanych jaj, z głowami i skrzydełkami wykonanymi z ciasta, które zawieszano na tragarzu lub środkowej belce powały (Sadkowice).

Czasem można jeszcze spotkać pająki wykonane ze słomy i kolorowych bibułek. Starszą i dziś już prawie nie spotykaną formą są pająki kuliste i krystaliczne, łatwiej natomiast natrafić można na różne odmiany pajaków żyrandolowych czy promienistych, zrobionych z pasów spiralnie skręconej bibuły.

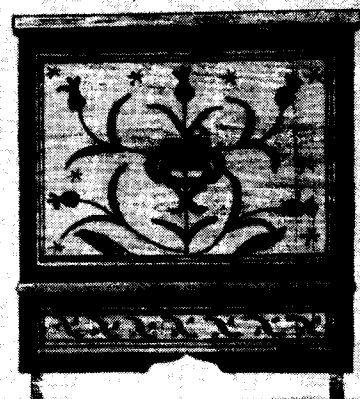
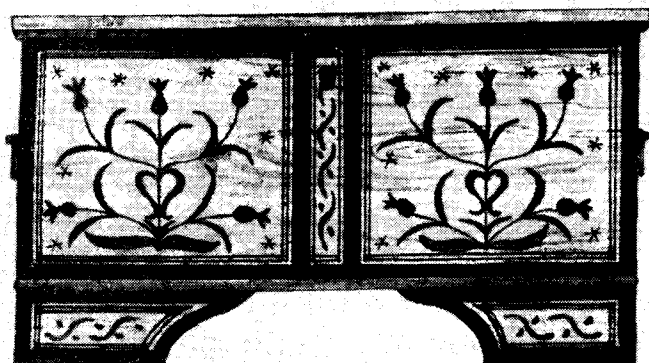
W tradycyjnym wnętrzu poważną rolę odgrywała galeria obrazów świętych, zawieszonych ukośnie na ścianie naprzeciw wejścia. Ramy obrazów (prawie wyłącznie oleodruków) dekorowano firaneczkami z bibuły i sztucznymi kwiatami (tzw. „purloty”). Kwiaty papierowe wraz z gałązkami jedliny wykorzystywane bywają też do dekoracji ścian. Szare i dosyć właściwie

bezbabarne wnętrze dzisiejszej chałupy wiejskiej w Radomsku ożywiają jedynie tkaniny w postaci welnianych lub parcianych (u uboższych) pasiaków czy kraciastych „pstruch”, którymi nakryte są łóżka. Rzadziej spotkać można nakrycia łóżek z białego płótna, ozdobione po krajach dziurkowanym haftem. W lecie barwne lniane kraciaki czy pasiaki zawieszają się jako zastępy na okna i drzwi. Na podłogach spotkać można „gałganiarze”, tj. chodniki tkane z kolorowych pasków szmacianych.

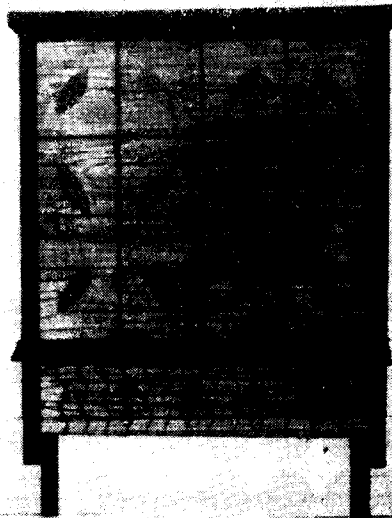
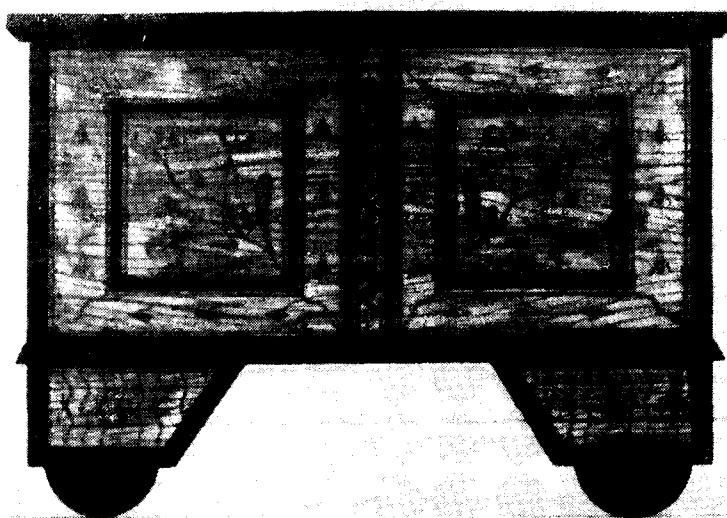
Na łóżkach w zamożniejszych domach, urządzonych „po staremu”, widuje się trzy coraz to mniejsze pękate poduszki w białych poszewkach o szerokich koronkowych wstawkach. Haft w dekoracji wnętrza tradycyjnego nie znajdował większego zastosowania. Widzi się go natomiast w izbach dzisiejszych w postaci drobnomieszczkańskich makatek o wzorach czerpanych z drukowanych wzorników.



Ryc. 14. Skrzynia z I poł. XIX w. Jedlnia Kościelna (pow. Kozienice).



Ryc. 15. Skrzynia z poł. XIX w. Wzór malowany na surowym drzewie. Tczów (pow. Kozienice).



Ryc. 16. Skrzynia o wzorze malowanym na surowym drzewie. Komorniki Jastrzębskie (pow. Radom).

Dekoracyjne wyroby tkackie, o których wspomnieliśmy marginesowo powyżej, odgrywały w ludowym przemyśle Radomskiego także rolę poważną. Jeszcze na przełomie XIX i XX wieku tkactwo wiejskie było w pełnym rozkwicie³⁵. W wiejskich chałupach kobiety wyrabiały nie tylko lniane płótna samodziałowe i (szare przeważnie) sukno na sukmany³⁶, ale i różne tkaniny ozdobne, znajdujące zastosowanie czy to w ubiorze czy w urządzeniu wnętrza. Z punktu widzenia technicznego tkaniny radomskie nie wykazują wielkiego urozmaicenia. Występuje tu głównie prosty splot płótna, czasem tzw. „panama”³⁷, często ryps płócienny oraz splot rządkowy. Ten ostatni bywa zarówno w tkaninach barwnych, jak i w płóciennych białych obrusach czy płachtach. Wykonuje się nim bądź równoległe ukośne prążki, bądź jodełkę, bądź (najrzadziej) wzór w postaci linii zygzakowatych i wpisanych w siebie rombów.

Największą grupę tkanin dekoracyjnych w Radomskiem stanowią tzw. pasiaki używane bądź jako płachty i narzuty (na łóżka), bądź jako materiały odzieżowe, mające zastosowanie w stroju kobiecym.

Wśród pasiaków większą żywotność wykazują wyrabiane do dziś tkaniny nieubraniowe. Dzieli się one pod względem surowca na „parciaki”, w których wątek i osnowę stanowi len, i „kilimy”, tkane wełnianym wątkiem na lnianej osnowie. Starsze parciaki i kilimy, tzw. dziś „ślakowe”, tkane były w pasy najczęściej dwu — lub trójkolorowe szerokości 6 — 8 cm, utrzymane w barwach przeważnie ciemnych, rozdzielonych niekiedy wąziutkim jasnym prążkiem (biały lub żółty). Pasiaki „ślakowe”, wyrabiane bardzo powszechnie przed I wojną światową, zaczęły wychodzić z mody w okresie międzywojennym, wyparte przez tzw. pasiaki „krakowskie” lub „łowickie”, o szerokich wiązkach wielobarwnych, rozdzielonych niezbyt wydatnymi pasami tła. Rozpowszechnieniu się tych pasiaków sprzyjało istnienie fabrycznej tkalni „pasiaków łowickich” w Zwoleniu, sprzyjała też działalność zakonnic, które z Opoczyńskiego przeniosły się w tym czasie do Suchojewa.

35 Z braku miejsca pominięty tu został opis techniki wyrobu tkanin. Z ciekawszych szczegółów zanotujemy jedynie parę wiadomości o kołowrotku, czyli tzw. w Radomskiem „kółku”. Pojawia się ono i rozpowszechnia na badanym terenie dopiero w XX wieku, wypierając używaną tu poprzednio przęślicę krężkową. Początkowo używane były kołowrotki typu pionowego, zwane tu „francuskimi”, które zastąpione zostały przez poziomy typ kołowrotka, wygodniejszy w pracy, gdyż „lżej się obraca”. Wyrobem kołowrotek zajmowali się m. in. Niemcy zamieszkujący niektóre „kolonie”, np. z Władysławowa, im też być może przypisać należy rozpowszechnienie charakterystycznego dla obszaru dolno-niemieckiego kołowrotka typu poziomego.

36 Foliuszki znajdowały się w Radomiu, Zwoleniu, Kaznowie, Jedlance (koło Iłży), Zagożdżonie (obecnie Pionki), Osowie (koło Tczowa) i in.

37 Techniczna nazwa splotu tkackiego, w którym dwie nitki osnowy krzyżują się z dwoma nitkami wątku.

Wśród pasiaków ubraniowych dadzą się wyróżnić trzy zasadnicze rodzaje. Pierwszy — to pasiaki tkane na bawełnianej lub lnianej osnowie w drobne prążki dwukolorowe (z których jeden jest najczęściej czarny), używane głównie na kobiece kaftany; drugi — pasiaki bawełniane lub lniane w drobne kolorowe paski (często równej szerokości około 1 cm), używane na spodnice; wreszcie trzeci rodzaj — to „burki”, tj. pasiaki o wątku wełnianym na lnianej osnowie, używane na zapaski naramienne i wiązane do pasa.

Najstarsze z nich, sięgające XIX wieku, są prawie całkowicie czarne lub ciemnogranatowe, poprzecinane wąziutkimi pojedynczymi prążkami białej bawełny, biegnącymi w odległości 8 — 10 cm od siebie. W czasach późniejszych w wełniakach przeznaczonych na zapaski naramienne prążek biały zaczął zmieniać się w szeroki, 3 — 4-centymetrowy paseczek. Zamiast jednego prążka dawano dwa lub trzy tak, że tworzył się na tkaninie układ białych prążków o pewnej ustalonej rytmice.

W wełniakach na zapaski wiązane do pasa — białe prążki (biegnące poziomo) zagęszczały się często ku dołowi. Obok prążków białych już z początkiem bieżącego stulecia pojawiły się podwójne lub potrójne cienkie prążki kolorowe, a u dołu, na wysokości około 15 cm od brzegu zapaski, zaczęła formować się tkana wiązka z różnokolorowych pasków. W okresie I wojny światowej i na początku okresu międzywojennego bogactwo kolorystyczne czarnych wełniaków na zapaski „przedsobne” bardzo wzrosło. Spotyka się niekiedy okazy, w których wiązki barwnych prążków i pasków dominują zdecydowanie nad czarnym tłem tkaniny. We wschodniej połaci Radomskiego, np. w Woli Soleckiej, szlak dekoracyjny, zdobiący „burkę”, urozmaica ją paski złożone z kilku kolorów, układających się w skosy. Efekt ten uzyskuje się przy pomocy wątku skręconego z różnobarwnych nitki. Skręca się np. ze sobą 4 — 5 nitki różnobarwnych i przygotowanym w ten sposób wątkiem tka się odpowiedni pasek, który w efekcie rozpada się kolorystycznie na kilka ukośnie biegnących prążków. Operując następnie wątkiem skręconym z tych samych kolorowych nitki, ale w kierunku odwrotnym, uzyskujemy rodzaj barwnej jodełki.

W okresie międzywojennym pasiaki ubraniowe (z wyjątkiem używanych na zapaski naramienne) również uległy wpływom mody „łowickiej” (zwanej też czasem najnieśluszniej modą „krakowską”), w związku z czym zaczęto stosować różnokolorowe tła i szerokie wiązki barwne o dużym wachlarzu barw. Obecnie — wobec zanikania stroju ludowego — pasiaków ubraniowych tka się bardzo mało.

Kraciak występuje w Radomskiem bez porównania rzadziej od pasiaka. Spotykamy go niekiedy wśród kolorowych „partów” (grubych lnianych samodziałów) i w tzw. „pstruchach”. „Pstruchy” były to materiały pierwotnie czysto wełniane, później lniane lub bawełniano-wełniane, najczęściej w kolorze białym i czarnym lub granatowym, tkane w drobną deseniową kratkę (4 × 4 nitki). Używano je jako nakrycie na łóżka.

Prócz tkanin wykonywanych na krosnach, tkaczki wiejskie wyrabiały też tzw. „tasiemki”, tj. barwne wąskie krajki, tkane splotem rysu osnowowego na deseczkach tkackich³⁸.

W związku z rozwojem barwnego tkactwa powstawały liczne farbiarnie, mieszczące się po miastach, farbujące przedziwo dostarczone przez wiejskie kobiety³⁹. Przy niektórych farbiarniach czynne były również ręczne drukarnie samodziałowych płócien. Na terenie Radomskiego natrafiono na ślady pięciu tego ro-

dzaju drukarni, a mianowicie w Radomiu, Kozienicach, Zwoleń, Lipsku i Gniewoszowie⁴⁰. Farbiarnie te posługiwały się techniką druku batikowego⁴¹, wykonując na granatowym tle (indygo) biały wzór w postaci kwiatów lub prążków. Ornament kwiatowy zdobił płótna przeznaczone na kapy na łóżka, spódnice kobiece, zapaski (drobny rzucik kwiatowy z girlandą większych kwiatów po krajach). Płótna drukowane w prążki używano na spódnice, zapaski lub męskie spodnie.

STRÓJ LUDOWY



Ryc. 17. Kobieta w „półczepku”. Brzózka (pow. Kozienice).

Z samodziałowym tkactwem łączy się zagadnienie ludowego stroju. W Radomskim ubiory ludowe noszone były powszechnie przed I wojną światową. W czasie wojny i w okresie międzywojennym wyszedł z użycia tradycyjny ubiór męski, tak że wygląd jego z trudem rekonstruujemy dziś na podstawie nikłych resztek. Ubiór kobiecy w pełnych kompletach występuje już tylko w niewielu wsiach, noszony przez starsze niewiasty.

Kobiety w Radomskim nosiły na głowie wełniane chustki fabryczne — „salinówki” lub bawełniane — „dzikówki”, złożone po przekątni i związane nad czołem. Mężatki nakładały białe tiulowe czepce z ryżkami lub haftowane „półczepki” (ryc. 17). Koszule kroju przyramkowego na przełomie XIX i XX wieku zaczęto zdobić na mankietach, kołnierzu i przyramkach skromnym haftem wykonanym przy pomocy czerwonego „zapału”. Na koszulę zakładano „gorset” szyty często z czerwonego „kaźmierza” (kaszmiru — cienka materia fabryczna). Gorset, zakończony dołem „tackami” lub układany w fałdy (Tychów Stary, ryc. 18), zdobiony był naszywkami z kolorowej tasiemki, układanej w ząbki (tzw. krepiny). Formę nowszą stanowią gorsety szyte z czerwonego aksamitu, zdobione naszywkami z szychu. W okresie międzywojennym rozpowszechniły się tzw. gorsety „krakowskie”, przeładowane ozdobami z naszywanych cekinów i szklanych koralików.

Prócz gorsetów nosiły także kobiety bluzki z rękawami, zwane kaftanami, wolne lub obcisłe (tzw. „wcinaki”), szyte bądź z drobnego prążkowanego samodziału wełnianego, bądź częściej z kolorowych materiałów fabrycznych. Ozdobione były one aplikacjami z czarnego aksamitu, naszywkami z tasiemek itp.

38 Wiadomości o deseczce tkackiej zanotowano w miejscowościach: Grodek i Zawada Stara (pow. Kozienice) oraz Krzyżanowice (pow. Iłża).

39 Farbowanie wełny na pasiaki było czynnością ważną i nie każdy farbiarz umiał zadowolić wysubtelnione gusta klientów. Z okolic Iłży (Mirzec, Tychów Stary) udawały się kobiety pieszo z motkami wełny aż do farbiarni Strauchów w Opocznie, skąd po kilku dniach wracały z wilgotną jeszcze od farby wełną.

40 W Zwoleń, z końcem ubiegłego wieku były 2 farbiarnie, drukujące płótna. Właścicielem jednej był Żyd, pieznan z nazwiska, drugiej zaś Emil Bremer, Niemiec z Białegostoku, który poprzez Tomaszów (Mazowiecki) przybył około r. 1880 do Zwoleń i tu założył farbiarnię i drukarnię płócien,

istniejącą do I wojny światowej. Drukował samodziałowe płótna, a ponadto fabryczne perkale, jedwabie i batysty. Od r. 1918 kuzyn Bremera, Bruno próbował czas jakiś robić ręczne batiki. W Kozienicach właścicielem drukarni płócien i farbiarni był przybyły w r. 1912 z Łodzi Jan Bedraczewski. Drukarnię tkanin prowadził zaledwie do I wojny światowej, później została jedynie farbiarnia. Kłocki do drukowania tkanin po zmarłym w r. 1945 Bedraczewskim zostały spalone ok. r. 1952. W Lipsku drukarnię płócien prowadził farbiarz Stefan Dolewski.

41 Opis techniki znajduje się w pracy. R. Reinfussa: Polskie ludowe druki na płótnie. Warszawa 1953, s. 78 — 84.

Z końcem ubiegłego stulecia kobiety latem nosiły białe lniane spódnice, zwane też w niektórych miejscowościach „ciasnochami” (Zawada, Zwola); wdziewały je nawet do stroju świątecznego. Przed I wojną światową zastąpiły je spódnice z samodziałowego płótna drukowanego lub z lekkich materiałów fabrycznych. Ubiór zimowy stanowiły „burochy”, „przędzio-

chy”, „sorce”, tj. spódnice z półwełnianego pasiaka w pionowe prążki, najczęściej czarne lub granatowo-białe, rzadziej kolorowe (okolice Radomia), dopiero w nowszych czasach (okres I wojny światowej i później) pasiaki na spódnice zaczęły nabierać barwności w związku z oddziaływaniem wpływów „łowickich”. Obok spódnic szytych z wełniaków występują do dziś robocze pasiaste spódnice „parciane”. Na północ od Radomia, w Jastrzębiej i okolicy, noszone były tzw. „baryły”, spódnice kloszowe z czerwonego półwełnianego samodziału gładkiego, dołem ozdobione tkanym szlakiem szerokości 16 cm, złożonym z kilku różnobarwnych pasków (np. różowy, bordo, fioletowy).

42 Wiadomości o białych spódnicach lnianych zanotowano w kilku punktach rozrzuconych na całym prawie terenie Radomskiego: Chotyże, Jedlanka (k. Iłży), Bartodzieje (k. Teczowa), Wola Solecka, Strykowice, Tychów, Zawada, Zwola, Sadkowice, Policzna.



Ryc. 18. Gorset z falbanką układaną w fałdy. Tychów Stary (pow. Iłża).



Ryc. 19. „Burek”, zapaska przedsobna. Jastrzębia (pow. Radom).

Na spódnice wiąże się tzw. „zapaśnik”, czyli „zapaskę”. Do białych spódnic lnianych noszono analogiczne zapaski, wyparte następnie przez ręcznie drukowane lub szyte z materiałów fabrycznych, dominowały jednak w stroju uroczystym zapaski z czarnego wełniaka w poprzeczne białe, a później kolorowe prążki; zapaski te począwszy od I wojny światowej zaczęto układać w drobne, sztywno zaprasowane pionowe zmarszczki (ryc. 19). Robocze zapaski wykonuje się z pasiaka lnianego.

Na ramiona zarzucały dawniej kobiety białe lniane „prześcieradła” (Tychów Stary, Policzna), zwane też „rańtuchami” (Kłonówek, Strykowice). Niekiedy zdobione one były po krajach czerwonym haftem (Wola Solecza)⁴³. W dni chłodne owijały się dawniej kobiety wełnianymi „pstruchami” w drobną biało-granatową (lub czarną) kratkę. Typową jednak narzutką naramienną, narzucaną do dziś w wielu wioskach, jest tzw. „burek na odziew”, czyli zapaska długa niemal do kolan, zeszyta z dwóch szerokości granatowego lub czarnego wełniaka w białe prążki (ryc. 20).

Ubiór zimowy stanowiły czarne lub „siwe” (popielate) sukmany samodziałowe (Jastrzębia, pow. Radom,

Zawada, pow. Kozienice), „futra”, „szuby” i „przyjaciółki”, szyte z fabrycznego granatowego lub czarnego sukna, watawane lub podbijane białym barankiem, dołem fałdziste, zdobione niekiedy na przodzie i w pasie błyszczącymi metalowymi guziczkami (Wola Solecza, Policzna). Na nogi kobiety w Radomskim zakładały wysokie sznurowane trzewiki, czasem ozdobnie wykonane, nigdy zaś nie chodziły w butach z cholewami.

Ubiór męski dzięki przypadkowej wzmiance archiwalnej śledzić możemy w Radomskim od pierwszych lat ubiegłego stulecia. Świadczenie występujący w roku 1808 w sporze między wsią Jastrzębią a Owadowem (pow. Radom) ubrani byli w czapki z otokiem barankowym czarnym lub białym i denkiem sukiennym niebieskim lub zielonym, sukmany białe z wyłogami granatowymi u rękawów (jedynie 70-letni starzec występuje w sukmanie czarnej), przepasane białymi wełnianymi pasami, koszule i spodnie zgrzebne. Jeden z uczestników sporu odziany był w zielony kaftan, wszyscy zamiast butów mieli na nogach „chodaki”⁴⁴. Z wyjątkiem chodaków, które zostały całkowicie wyparte przez buty z cholewami, wymienione wyżej elementy stroju przetrwały w ubiorze chłopów radomskich do końca XIX wieku. Nosili wtedy chłopcy — prócz letnich kapeluszy słomianych — tzw. czapki „rozłupane” (Chotyzie) lub „dłubane” (Gródek, Zawada), o wysokim otoku baranym czarnym lub siwym, z jednej strony rozciętym i związanym na kokardki, z denkiem sukiennym niebieskim lub czerwonym. Obok tych czapek, wspominanych do dziś, w całej wschodniej połaci badanego terenu występowały granatowe i czarne rogatywki z siwym lub częściej czarnym barankiem. Raz jeden natrafiono na ślad dzianej na drutach brązowej magierki o otoku potrójnie zwiniętym (Modrzewowice). Przed I wojną światową wymienione nakrycia głowy wyparte zostały przez niebieskie lub granatowe czapki ze skórzanym daszkiem, typu tzw. „maciejówki”.

Koszule lniane, samodziałowe, dawniej z reguły wypuszczane na spodnie, przepasywano wąskim rzemieniem. Na wierzch wkładano krótką kamizelkę z samodziałowego prążkowanego poprzecznie sukna lub materiału fabrycznego. W Sadkowicach wspominano o granatowych kaftanach bez rękawów, z tyłu fałdzistych, zdobionych czerwonym sznurkiem i blaszanymi guziczkami.

Zamiast kamizelek noszono też krótkie „spancery” z rękawami, szyte z prążkowanych samodziałów lub materiałów fabrycznych. Spodnie latem płóciennie, samodziałowe, białe lub farbowane na granatowo czy drukowane w prążki, zimą popielate „sukieniki” z półwełnianego samodziału, tkanego splotem rządowym. Do stroju świątecznego chłopcy wdzielali spodnie wełniane, samodziałowe, tkane w poprzeczne prążki (po parę nitki „chabrowych” i czarnych, lub „fiołkowych” i czarnych, Jastrzębia), a od I wojny światowej — z materiałów fabrycznych. Na nogi mężczyźni wkła-

⁴³ „Kobiety wprzód za najpyszniejszy ubiór miały na lato perkalowe odziewadło i rańtuch muslinowy, a na zimę wełnianą pstruchę” — cytuję O. Kolberg za księdzem Gackim wiadomość odnoszącą się do ubioru mieszkanek Jedlni z r. 1874 (O. Kolberg: Radomskie. I, s. 57).

⁴⁴ Na podstawie wypisu z Aktów Kancelarii Województwa Sandomierskiego (Archiwum Państwowe w Radomiu, nr aktu 1361), udzielonego autorowi przez prof. Kazimierza Mroza z Jastrzębiej, za co Mu na tym miejscu serdecznie dziękuję.

dali buty z cholewami, dawniej długimi, miękkimi do wywijania, a od I wojny — z usztywnionymi cholewami, zaopatrzonymi w kostce w prasowaną „harmonijkę”. W Opatowskim niektórzy młodzi eleganci zdobili cholewy butów nabijanymi mosiężnymi kapslami (Drygulec).

Ubiór wierzchni stanowiła sukmana z samodziałowego sukna białego, czarnego (właściwie brązowego) i „siwego” — tj. popielatego, wykonanego z runa białego mieszanego z czarnym. Wzmianki o sukmanie białej zanotowano w Brzozie, Tczowie, Krzyżanowicach i Bronisławowie, czarne (brązowe) samodziałowe występowały w okolicy Kozienic, między dolną Ilżą a Kamienną i koło Ilży (Jedlanka, Krzyżanowice, Mirzec, Tychów Stary), najsilniej na całym obszarze rozpowszechnione były sukmany „siwe”. Prócz samodziałowych występowały też czasem sukmany granatowe (Wola Brzózka Wodąca, Szydłowiec). W Brzeźnicy i w Molendach na schyłku ubiegłego wieku jedynie bogatsi nosili sukmany granatowe ⁴⁵. Starych sukman nie udało się już odszukać, informatorzy podają, że były one długie prawie do kostek, wcięte w pasie, dołem kłoszowate lub fałdzone (z tyłu), z niskimi stojącymi kołnierzami, ozdobione kolorowymi (czerwonymi i niebieskimi) sznurkami, z czerwonymi lub białymi (?) „podłapkami” (patkami) na rękawach. Opisy te zresztą różnią się w szczegółach między sobą ⁴⁶. W bieżącym stuleciu zaczęto nosić tzw. „paltony” — siwe samodziałowe sukmany, długie do kolan, z tyłu rozcięte, zaopatrzone w marynarkowy kołnierz, obszyte po krajach czarną szeroką tasiemką i zdobione falistymi stebnowanymi na maszynie haftami na kołnierzu, mankietach i patkach kieszeni. „Paltony”, dziś jeszcze po wsiach spotykane, często przez informatorów mieszane bywają z dawnymi sukmanami.

Obok wełnianych sukman nosili również czasem chłopci radomscy białe „płócienice”. Wzmianki o tym zanotowano w Opatowskim (Drygulec, Tarło) oraz na południowy zachód od Ilży (Tychów Stary), gdzie nazywano je „kamiziele”.

Kożuchów w II połowie ubiegłego wieku noszono na ogół mało. W Jedlni do roku 1860 na całą wieś były zaledwie dwa kożuchy ⁴⁷.

45 O. Kolberg: Radomskie. I, s. 57.

46 Sukmany:

Czarna, samodziałowa, z wyłogami, tył fałdzisty, — rękawy i kołnierz zdobione czerwonym i zielonym sznurkiem (Bronisławów).

Czarna, samodziałowa, z tyłu 4 fałdy, kołnierz mały, stojący, wyłogi przy kołnierzu i patki na rękawach wykładane czerwonym suknem, ozdoby z czerwonego i niebieskiego sznurka (Chotyzie, moda Krzyżanowice. ok. 1890).

Biała, obszyta czerwonym wełnianym sznurkiem, zapinana na kołeczki z „aksyrbandami” (potrzeby?, Krzyżanowice. ok. 1890).

Czarna „kapotowa”, długa do kostek, w pasie wcięta, dołem szeroka „spódnica”, w pasie doszywana, kłoszowa, na rękawach trójkątne „podłapki” z czerwonego lub białego sukna (Tychów Stary).

Siwa (popielata) „prostka”, w pasie nie odcinana, długa do połowy łydek, kołnierz stojący, zdobiony w „kulasiki” (zygzak) czerwona nicią, ukośne przecięcie kieszeni, obszyte granatowym sznurkiem (Tychów Stary).

Brązowa, dołem kłoszowa, kołnierz stojący bez wyłogów, zdobiony podobnie jak i przód błękitnym sznureczkiem (Zawada).

47 O. Kolberg: Radomskie. I, s. 56.

Sukmany przepasywano po wierzchu pasami skórzanymi lub wełnianymi, wykonanymi techniką siatkową w kolorze czerwonym (Strykowice) lub białym (Chechły, Strykowice, Tczów). Wyrabiała je rodzina Chmurzyńskich w Bartodziejach (pow. kozienicki).

W obrębie opisanych powyżej ubiorów zachodzą różnice zależne od stopnia zamożności właścicieli. Pewne, nieistotne zresztą, odchylenia dostrzega się również porównując tradycyjną odzież ludową z różnych, zwłaszcza bardziej odległych od siebie miejscowości.

Południową granicę zasięgu interesujących nas ubiorów stanowi pas lasów wzdłuż Kamiennej. Poza nimi, w okolicy Opatowa, występuje już strój sandomierski (bez charakterystycznych dla stroju radomskiego pasiaków), zaś w okolicach Nowej Słupi i Bo-



Ryc. 20. Kobieta w „burku na dziew” (zapasce naramiennej). Mirzec (pow. Starachowice).

dzentyna strój świętokrzyski, różniący się zarówno wyglądem sukmany męskiej, jak i kolorystycznym układem welniaków (przewaga czerwieni na zapaskach). Na zachód sięgają ubiory radomskie niemal po Przytyk i Przysuchę, gdzie sąsiadują z opoczyńskimi. Na zacho-

dzie granicę stanowi Wisła z tym, że na Powiślu Lubelskim ubiory ludowe posiadają pewne elementy zbliżone do radomskich. Granicy północnej z braku badań nie można w tej chwili ustalić nawet w sposób ogólny.

GARNCARSTWO

Przechodząc do innych dziedzin ludowej twórczości artystycznej, poświęćmy chwilę uwagi garncarstwu. W czasie objazdu penetracyjnego poprzedzającego obóz przebadane zostały główne ośrodki ceramiczne tego terenu, to znaczy Denków wraz z ośrodkami pobliskimi (Koszary i Kąty) i Iłża (z Jedlanką). Ceramiki stamtąd, znanej z licznych wystaw i omawianej już wielokrotnie w „Polskiej Sztuce Ludowej”, z braku miejsca nie będziemy już tutaj analizowali. W czasie trwania obozu główny wysiłek skierowany został na wyszukiwanie nowych ośrodków, które dotychczas nie były pod względem naukowym badane. W rezultacie opracowanych zostało kilka nowych pozycji, na które złożyły się zarówno ośrodki zamaryłe, jak i czynne po dzień dzisiejszy.

Spośród ośrodków zamaryłych na pierwszym miejscu umieścić należy Gliniany, niegdyś miasteczko, obecnie wieś, położona na północnych kresach pow. Opatów. Ośrodek ten, zamaryły przed I wojną światową, produkował ceramikę czerwoną glazurowaną na zielono lub brązowo. Garncarz Ciepielewski, który tu przybył z okolic Bodzechowa, wyrabiał prócz ceramiki użytkowej wazony z plastyczną dekoracją, zabawki dla dzieci w formie miniaturowych naczyń, gwizdków i ptaszków. Na techniczną stronę wyrobów glinianiejskich mogła mieć wpływ istniejąca tu przy końcu XIX wieku wytwórnia naczyń kamionkowych i fajek. Do ośrod-

ków zamaryłych należy również Bierdziej (pow. Kozienice), gdzie w II połowie XIX stulecia pracował garncarz wyrabiający ceramikę użytkową — siwą, zdobioną gładzeniami, i czerwoną, malowaną pobiałką. Tę ostatnią glazurował bądź tylko wewnątrz, bądź i po wierzchu (górną połowę naczyń), zebrane na rumowisku pieca skorupy pokryte były glazurą w różnych odcieniach koloru brązowego i zgniło-zielonego. Zupełnie efemerycznym zjawiskiem były pracownie garncarskie w Bałtowie (2—3 lata przed I wojną światową) i w Sucheju (na przełomie XIX i XX w.). Z terenów dalszych, na których badań nie prowadzono, wymienić należy Warkę nad Pilicą, gdzie jeszcze w okresie międzywojennym było kilka czynnych pracowni garncarskich.

Istniejącym do dziś ośrodkiem garncarskim jest Głowaczów (pow. Kozienice), miasteczko, w którym pracuje dwóch garncarzy. Mniej więcej do roku 1860 produkowano tu wyłącznie naczynia siwe, ozdabiane gładzeniem, później obok siwaków (które zaniknęły tu w r. 1917) wyrabiano naczynia czerwone, malowane pobiałką w kwiaty lub zdobione ornamentem stempelkowym. Czerep glazurowany był bądź wyłącznie od środka, bądź też i zewnątrz, w górnej części brzuśca. Obecnie wyrabiana jest w Głowaczowie niezdobiona ceramika użytkowa z przewagą doniczek.

ZDOBNICTWO W ŻELAZIE

Zdobnictwo w żelazie na terenie Radomskiego reprezentują głównie okucia do drzwi i zamków oraz ozdoby okucia żelaznych części wozów.

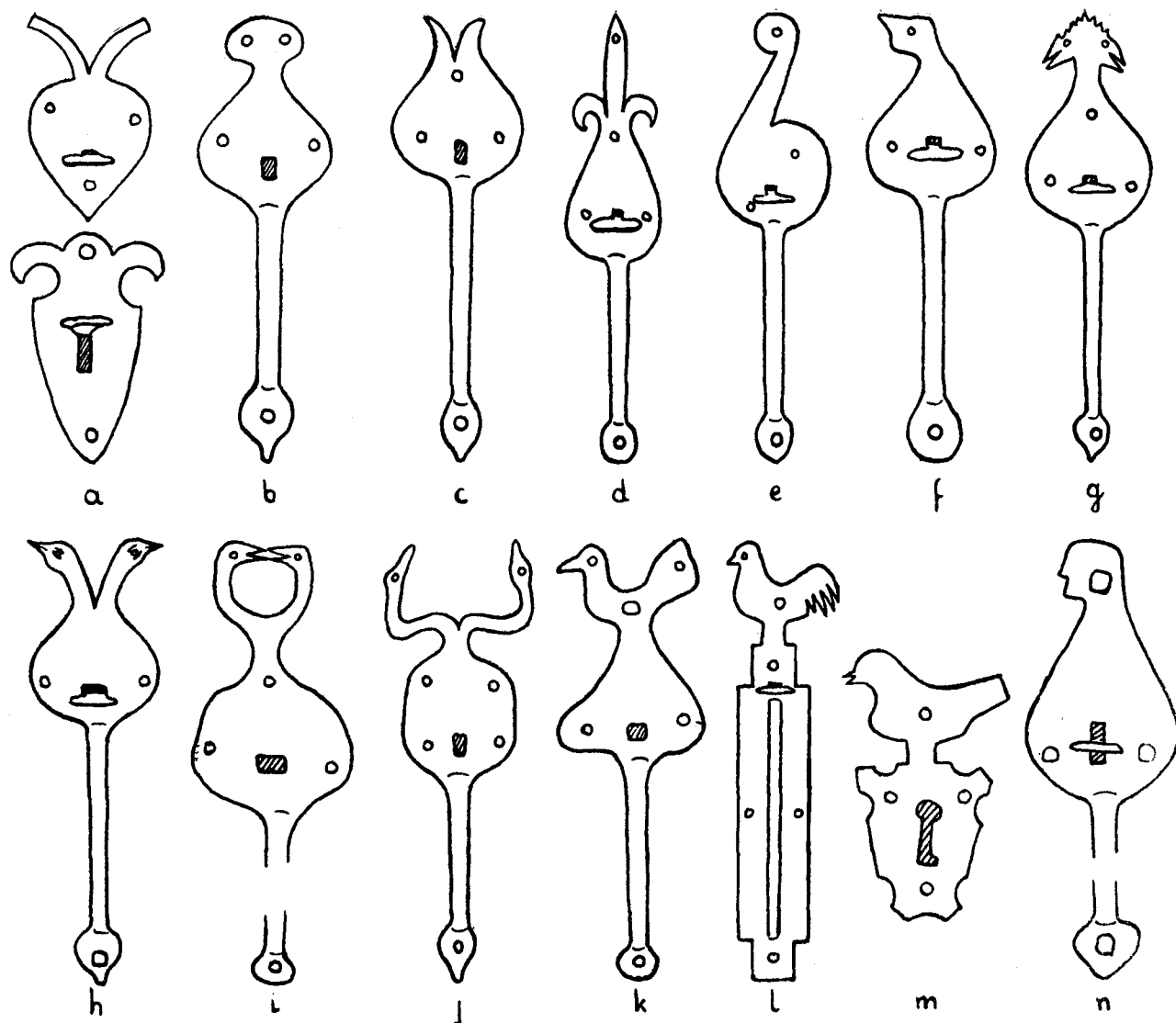
Jak wynika z wielu potwierdzających się wywiadów, w II połowie ub. stulecia na terenie Radomskiego rozpowszechnienie żelaza na wsi było dosyć słabe. Starsi informatorzy pamiętają jeszcze „bose” wozy o nieokutych kołach i drewnianych osiach. Towarzyszyły im, jak wiemy, drewniane pługi, brony, łopaty czy widły. Nieco lepiej przedstawiała się sprawa na odcinku zastosowania żelaza w budownictwie, ale i tu, choć rzadko, trafiały się drzwi o drewnianym kołowrocie czy drewniane zamki. Szerokie rozpowszechnienie żelaza w Radomskim przypada dopiero na ostatnie dwa dziesięciolecia lat ubiegłego stulecia i na początek XX wieku, kiedy to prawie w każdej wsi był już kowal, pracujący na potrzeby chłopów. Kowale ci to przeważnie chłopcy wiejscy, którzy po niedokończonej praktyce u kowala w miasteczku⁴⁸ doskonalili się póź-

niej w swym zawodzie w czasie służby wojskowej czy pracy zarobkowej w fabrykach, często w głębi Rosji położonych. Należy tu również wspomnieć o kowalach folwarcznych, którzy np. po parcelacji czy rozwiązaniu stosunku służbowego z dworem osiedlali się na wsi. W Jedlni był nawet kowal gromadzki, który w zamian za użytkowanie wydzielonego przez gromadę gruntu obowiązany był do wykonywania chłopom bezpłatnie drobnych robót kowalskich.

Kowale wiejscy i małomiasteczkowi zaspokajali potrzeby chłopów nie tylko w zakresie narzędzi, ale i wyrobów używanych w budownictwie, jak zawiasy do drzwi, zamki zapadkowe z ozdobnymi wykładkami, wrzeczadze (tzw. „skoble”), haczyki do skobli, robili oni również okucia do wozów, krzyże żelazne do kapliczek, a później i na groby. Wyroby swoje kowale zdobili, co wedle ich informacji łączyło się wyraźnie z walką konkurencyjną, mającą na celu zdobycie odbiorców. Ze sprzecznych informacji nie można wywnioskować,

⁴⁸ Pewną grupę stanowią „kowale z przypadku”, którzy z racji jakichś skomplikowanych kolei losu zapoznali się z tym zawodem. Przykładem może być Adam Bylica z Cerylówki Głowczowskiej, zdolny

kowal, którego wyroby naśladowają inni. Kowalstwa wyuczył się w domu poprawczym w Studzieńcu, gdy odsiadywał karę za kradzież leśną w dobrach hr. Zamoyskich.

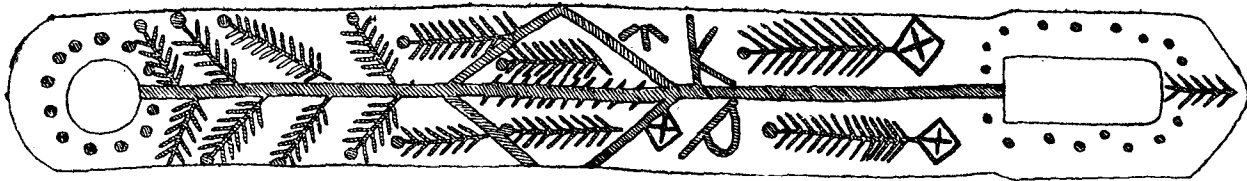


Ryc. 21. Wykładki do drzwi: a — dwie wykładki do zamków (bez uchwytów), górna z Woli Soleckiej, dolna z Gródka; b — Bronisławów, c — Wola Solecka, d — Brzezowa, e — Tartów, f — Krzyżanowice, g — Drygulec, h — Brzezowa, i — Wola Solecka, j — Chotyzie, k — Bierdzierz, l — Krzyżanowice, m — Krzyżanowice, n — Kłanówek (zakończona profilem twarzy).

jak przedstawiała się historia zdobnictwa kowalskiego na terenie Radomskiego. Jedni kowale opowiadają, że zdobnictwo wyrobów żelaznych posiada tradycje odziedziczone po poprzednim pokoleniu, inni znów twierdzą, że jest stosunkowo młode i nie sięga wieku ubiegłego. Dostyc natomiast zgodnie wskazują kowale i inni informatorzy na południe (okolice Szydłowca), jako na tereny o bogatym zdobnictwie w żelazie, skąd też podobno umiejętność ta miała przyjść w Radomskie, i twierdzą, że największe nasilenie zdobnictwa przypadało na czasy I wojny światowej oraz początek okresu międzywojennego. Później odbiorcy „nie chcieli już płacić za zdobnienie” ani nie dawali kowalom tradycyjnego poczęstunku, tak że dziś już rzadko który

kowal zdobi, i to raczej dla własnej satysfakcji niż dla zjednania sobie klientów.

Artystycznie wykonane wyroby żelazne mają dekoracyjnie potraktowaną formę, a czasem też i powierzchnię zdobioną ornamentem wytłaczanym przy użyciu stempli. Wyrób elementów stosowanych przy wytłaczaniu jest w Radomskim bardzo skromny, najczęściej będzie to kropka wybita „punktakiem” i prosta kreska wykonana za pomocą tzw. „mesła”. Ornamenty złożone z tych elementów tworzą zwykle proste pasowe układy geometryczne w postaci linii łamanych, zygzakowatych, ukośnych krzyżyków itp. Do wyjątków należą kowale, którzy prócz wyżej wymienionych używali jeszcze stempelków o innych wykrojach, np. w postaci kółka, rozetki, gwiazdki czy tak popular-



Ryc. 22. Wrzeczadź zdobiony ornamentem wytłaczanym. Jedlnia Kościelna (pow. Kozienice). Wyk. Andrzej Pajęczkowski, ok. 35 lat temu.

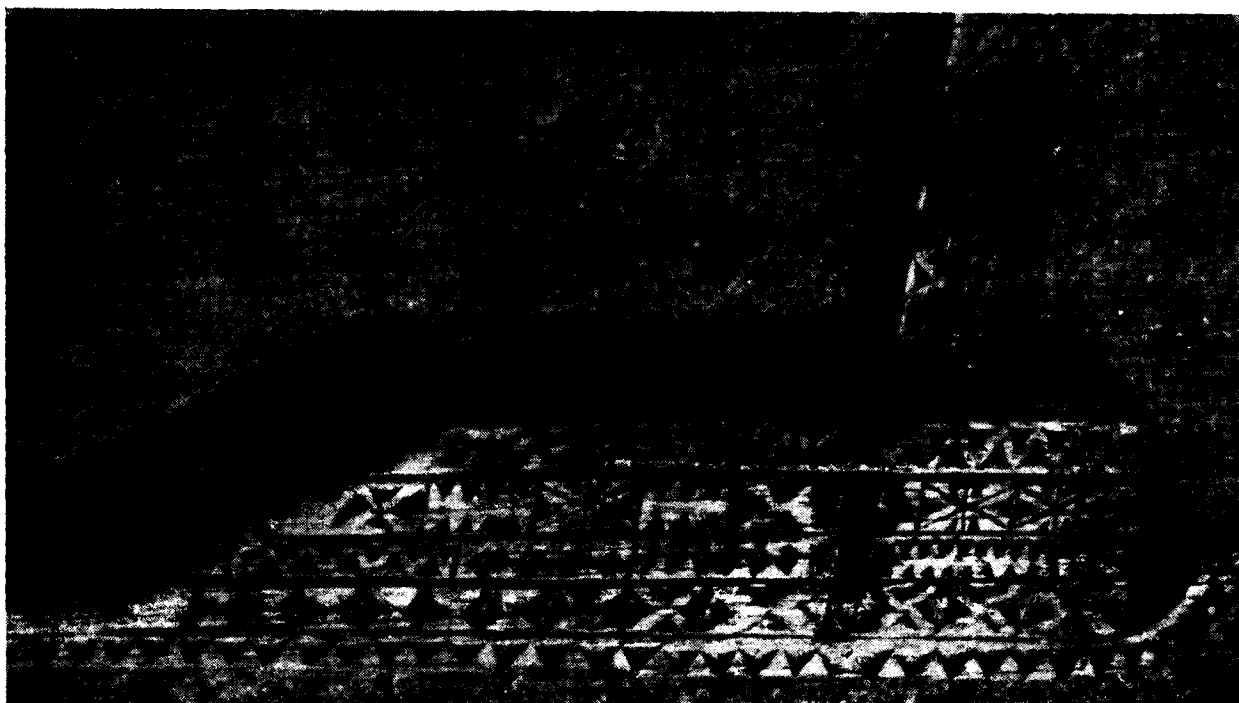
nego w południowej Małopolsce ⁴⁹ i na Śląsku ⁵⁰ półksiężyc o brzegach gładkich czy wycinanego od wewnątrz w trójkątne ząbki. Z punktu widzenia bogactwa kształtów pierwszeństwo należy w Radomskim oddać wykładkom do zamków zapadkowych, które niekiedy przybierają interesujące formy (ryc. 21), czy to ściśle abstrakcyjne, czy nawiązujące do świata roślinnego lub zwierzęcego (głowy i całe postacie ptaków). Niekiedy formy te powtarzają się również w kowalskich wykładkach do zamków sprężynowych (ryc. 21 m, n). Wśród wykładek do zamków zapadkowych dwukrotnie zanotowano w Radomskim rzadko spotykaną formę

49 R. Reinfuss: Polskie ludowe kowalstwo artystyczne. Polska Sztuka Ludowa 1953, s. 366.

50 M. Gładysz: Zdobnictwo metalowe na Śląsku. 1938, ryc. 125, 11 — 15.

w postaci ozdobnej tarczki z ruchomym paluchem (ryc. 21a), ale pozbawionej kabłąkowatego uchwytu. Z wykładkami nie mogą równać się różnorodnością form zawiasy (najczęściej „pasowe”, rzadziej „esowe”) czy kraty do okien w postaci pasów z odgiętymi na boki zadziórami. Proste w formie, ale zdobione wytłaczanym ornamentem bywają wrzeczadze (ryc. 22) i haczyki do drzwi. Z innych żelaznych przedmiotów zdobionych wspomnieć należy siekacze z ostrzem w kształcie sylwetki zwierzęcia, zdobione prymitywnym wzorem tłoczonym babką do klepania kosy.

Okucia do wozów, które w Małopolsce i na Śląsku stanowiły popisowe okazy dekoracyjnej sztuki kowalskiej, w Radomskim prezentują się mniej ciekawie. Wozu typu małopolskiego o dyszlu na stałe zakuwanym w śnice, stwarzające z racji kilku pierścieni żelaznych u nasady dyszla szersze możliwości dekoracyjne, w okresie I wojny i później zostały zupełnie wyparte



Ryc. 23. Fragment rzeźbionej przęślicy. Jedlnia Kościelna (pow. Kozienice).

przez formę nowszą o dyszlu wyjmowanym, gdzie występujące w niewielkiej ilości okucia, proste w kształcie, bądź w ogóle pozbawione są ozdób, bądź zdobnictwo ich ogranicza się do prostego, geometrycznego najczęściej ornamentu pasowego, wybijanego „punktakiem” i tzw. przez kowali „meslem”. Prócz żelaz umieszczonych na śnicach wytłaczany ornament spotykamy na żelaznych pierścieniach, wzmacniających piastę koła. W wasagach, używanych „do wyjazdu”, ozdobiennie okuwane są ściany tylne, siedzenia zaś mają oparcia z kunsztownie giętymi spiralnymi ozdobami.

Ażeby nie wracać już do zagadnienia wozów, należy wspomnieć, że w północnej części Radomskiego deski wozów transportowych bywają czasem malowane na kolor brązowy (wyjątkowo niebieski), na tym zaś tle na deskach bocznych malowane są czarną farbą rozety cyrkłowe, a z tyłu — abstrakcyjnie ujęte motywy roślinne, serce czy gwiazda. Niekiedy na deskach bocznych zobaczyć można dekorację plastyczną w postaci wycinanki z deski przybitej i malowanej na czarno. Malatury te wykonują bądź sami właściciele wozów, bądź czasem kowale. Malowane wozy stanowią pewnego rodzaju specyfikę regionalną Radomskiego (a zwłaszcza jego części północnej), poza którym analogicznych form zdobienia dotychczas nie notowano.

Powracając do zdobnictwa w żelazie, należy wspomnieć w paru słowach o kutyh krzyżach, zdobiących kapliczki, zakończonych niekiedy pięknie wyciętymi w grubej blasze sylwetkami kogutów⁵¹. Wśród żelaznych krzyży cmentarnych rzadko spotyka się prymitywne formy kowalskie. Najczęściej występują tam krzyże wprowadzone z wiejskiej kuźni pochodzące, ale robione według wzorników sprowadzanych z miasta.

Osobny dział zdobnictwa w żelazie stanowią okucia kufrów z blachy żelaznej po krajach ozdobiennie ażurowane, na środku wieka przechodzące niekiedy w kolistę cyrkłową rozetę. Wykonaniem ich zajmowali się zwykle sami stolarze.

51 W nowszych czasach analogiczne kogutki, wycinane z cienkiej blachy cynkowanej, umieszczają w Radomskim na szczytach dachów blaszanych.



Ryc. 24. „Kozok” malowany na parkanie. Strykowice (pow. Kozienice).

Porównując bogaty ilościowo materiał z zakresu ludowego kowalstwa artystycznego zgromadzony w Radomskim z tym, który został zebrany w r. 1951 na południe od Gór Świętokrzyskich, należy stwierdzić, że Radomskie uboższe jest od Kielecczyny i Sandomierskiego. Nawiązuje ono raczej do terenów środkowej i północnej Polski, gdzie zdobnictwo w żelazie przedstawia się na ogół dosyć skromnie.

SNYCERKA

Pewnego rodzaju niespodziankę stanowi w Radomskim wysoko rozwinięte snycerstwo, które obserwujemy na przęślicach, będących darami składanymi przez chłopców pannom w czasie zalotów. W przęślicach tych, typu przysiadkowego, zarówno górna część przysiadki, jak i drążek, czyli „pióro”, o przekroju cztero- lub sześciobocznym — ozdobione są drobnym ornamentem snycerskim o motywach przeważnie geometrycznych (ryc. 23), ale zdarzają się też abstrakcyjnie traktowane motywy roślinne lub wyjątkowo zwierzęce i postacie

ludzkie. Najczęściej stosowana jest tu technika prostego ryty i klinowa, rzadziej krystaliczna. Przęślice te, wykonywane przed I wojną światową i z początkiem okresu międzywojennego głównie w okolicach Jedlni Kościelnej, Mąkosów, Jastrzębiej i Kozłowa, mają ściśle analogie na terenie Opoczyńskiego.

Z innych przedmiotów zdobione bywały technika snycerską: czółenka do tkania, maglownice (Łączna, Podłazie) i deski do wyciskania serów.

ZABAWKI

Główny ośrodek zabawkarski (Łączna, Ostojów, pow. kielecki) znajdował się poza zasięgiem badań obozowych. Zabawki w postaci malowanych wózków dREW-

nianych z konikami, karuzeli, ptaków, motyli z ruchomymi skrzydłami czy mebelków malowanych, które spotykano na targach, pochodziły najczęściej z Łącznej i

Ostojowa (koło Suchedniowa). Ciekawie malowane kółka drewniane na biegunach wykonuje niejaki Wajdzik w Bąkach (gm. Kozłów). Poza tym opowiadano po wsiach o zabawkach w postaci ptaszków drewnianych

ze skrzydłami i ogonem z cieniutko łupanych drewniek (Sadkowice) lub w postaci ptaszków z kory sosnowej ze skrzydłami i ogonami robionymi z piórek (Jedlanka, gm. Teczów), lub też ptaszków glinianych (Policzna).

ZDOBNICTWO OBRZĘDOWE

W dziedzinie zdobnictwa związanego z obrzędami — na plan pierwszy wysuwają się pisanki, używane w Radomskiem jako tradycyjny podarunek składany na wiosnę (w czasie od Wielkanocy do Zielonych Świąt) chłopcom przez dziewczęta. Dawniej podarek taki liczył zwykle kopę (60 sztuk) pisanek, przy czym każda z nich powinna być inaczej malowana. W związku z tym wytworzył się na wsi pewnego rodzaju profesjonalizm, gdyż bardziej utalentowane kobiety wykonywały pisanki dla mniej uzdolnionych. Malowanie pisanek odbywało się na „odrobek”, to znaczy, że w zamian za robotę pisanek trzeba było u pisanekarki pomagać w pracach gospodarskich tyle czasu, ile ona zużyła przy pisanekach.

Dawną techniką zdobienia pisanek była technika woskowa przy użyciu „lejka” z blaszki osadzonej na

patyku (powszechne), formą zdaje się nowszą było nakładanie wosku na powierzchnię jajka przy pomocy główki szpilki wbitej w drewnienko (Kłonówek, Krzyżanowice, Różki), najnowszy sposób stosowany tu i ówdzie od II wojny światowej — to wyskrobywanie wzoru na zabarwionej skorupce jaja za pomocą ostrza noża, żyłетки itp. (Cecylówka, Sucha). Do barwienia dziś jeszcze używają barwników roślinnych (łuski cebuli, berberys, listki młodego żyta), dawniej zaś też kupnej „brezylji”. Wzory są na ogół dosyć prymitywne, najczęstsze motywy to różnego rodzaju „wiatraczki”, „kurze łapki”, „grabki”, „drabinki”, „łańcuszki”, rzadziej występują motywy zoomorficzne (ptaszki) czy antropomorficzne (postać kobieca). Kompozycja wzoru opiera się na podziale powierzchni jajka na połowy (równoleżnikowo lub południkowo), ćwiartki lub ósemki.

W okresie Bożego Narodzenia wykonywano dawniej z kolorowych opłatków kuliste „światy” (Bronisławów, Mirzec, Strykowice) lub „gwiazdy” (Jedlanka, gm. Teczów). Poza tym robiono turonie („kozy”), gwiazdy wyklejone kolorową bibułą. Z szopkami zaopatrzonymi w ruchome lalki chodziła młodzież raczej małomiasteczkowa (z Lipska, Tarłowa, Wąchocka, Iłży, Zwolenia). Kołędnikom składającym noworoczne życzenia dawano „szczodraki”, tj. drobne pieczywo w postaci rogalików, ptaszków („kaczek” — Cecylówka), ósemek (Dadkowice) czy małych człowieczków (Jastrzębia). W śródpółnocy na ścianach domów, w których pozostały nie wydane dziewczęta, chłopcy malowali smołą lub wapnem karykaturalnie traktowane postacie męskie (tzw. „kozaki” lub „cudoki”, ryc. 24). W Wodącej (gm. Sienno) zachowała się pamięć o chodzeniu „po dyngusie” z wózekkiem, na którym umieszczony był gliniany kogut z powtykanymi prawdziwymi piórami tak, że „wyglądał jak żywy”.

RZEŻBA I MALARSTWO

Rzeźba i malarstwo oraz drzeworyt są w Radomskiem reprezentowane dosyć nierównomiernie. Stosunkowo najbogaciej przedstawia się tu rzeźba religijna, występująca w przydrożnych kaplicach, czy w postaci „pasyjek” przechowywanych po domach. Większość z nich to dzieła anonimowych twórców, których nazwisk nie udało się już wydobyć z niepamięci. Dokładne dane, ilustrujące dzieje i twórczość artystyczną, zebrano odnośnie do zmarłego w r. 1942 Wincentego Flaka z Zielonki. Uchodził on w opinii mieszkańców wsi okolicznych za wielkiego rzeźbiarza, „znanego w całej Europie”. Prace jego w postaci kompozycji alegorycznych przeładowanych szczegółami daleko odbiegają od



Ryc. 25. Matka Boska. Płaskorzeźba polichromowana. Wyk. Zygmunt Cieślakowski ze Zwolenia.

przeciętnych dzieł sztuki ludowej. Prócz rzeźb o tematyce religijnej czy historycznej, zajmował się on również snycarstwem dekoracyjnym. Z tej dziedziny jego twórczości pozostały po nim: ciekawie rozwiązany krzyż na cmentarzu w Zwoleniu, przęślica (obecnie w Muzeum Etnograficznym w Krakowie) oraz szkatułka.

Bliskim sąsiadem Flaka był żyjący do dziś Zygmunt Cieślakowski (ur. w r. 1924 w Zwoleniu), autor kilku rzeźb w drzewie o tematyce religijnej (ryc. 25). Z innych rzeźbiarzy wspomnieć należy Józefa Krupe, utalentowanego włóczęgę, który wędrował po wsiach Powiśla Radomskiego i Lubelskiego, rzeźbiąc chłopom świątki do kapliczek i ołtarzyków. Krupa urodził się w Woli Soleckiej około r. 1860; w wieku podeszłym przeniósł się na Lubelszczyznę, w okolice Kraśnika, często jednak odwiedzał rodzinne strony. Rzeźbił ponoć dużo po wsiach i do kościołów. Z rozproszonych jego spuścizny udało się odszukać jedynie „pasyjkę” z trzema Mariami pod krzyżem, znajdującą się do dziś w Woli Soleckiej (ryc. 28).

Prócz rzeźb w drzewie spotyka się na terenie Radomskiego również figury kamienne, jak np. figura św. Jana z Gaworzyna czy Pieta z Krzyżanowic (pow. Starachowice), których charakter wskazuje na dłuto artysty ludowego. Być może, że są to dzieła bądź pochodzące z pracowni kamieniarskich, jakie istniały w Kunowie czy Janikowie, bądź też wykonane przez zupełnych samouków. W Radomskim, gdzie występuje miękki wapniak, łatwy do obróbki, niejednen rzeźbiarz samouk zaczynał od dłubania w kamieniu. Przykładem może być Czesław Szary z Mirca, który jako pastuch zaczął rzeźbić w miękkim kamieniu, a dopiero później, gdy wyuczył się stolarki, zamienił poprzedni materiał rzeźbiarski na drzewo.

Malarstwo ludowe, spotykane w chałupach wiejskich wśród masy bezwartościowych oleodruków, reprezentują obrazy M. B. Częstochowskiej, bogato złożone, o plastycznej dekoracji szat, przynoszone jako pamiątka z odpustu lub kupowane od wędrownych obrazników z Częstochowy i Tomaszowa Mazowieckiego, którzy jeszcze do II wojny światowej objeżdżali wioski Radomskiego, sprzedając obrazy „na wypłat”. Ciekawsze okazy malarstwa ludowego, o grubo konturowanym rysunku, płaskich szatach i dekoracjach kwiatowych narzuconych w tle czy na szacie, spotkać można w niektórych kościołach na XIX-wiecznych feretronach. Przykładem tego jest kilka ludowych obrazów w feretronach z Jastrzębiej (gm. Kaznów) przeniesionych ze Wsoli (ryc. 27), czy feretrony z Rzeczniowa (k.Sienna).

W kapliczkach natomiast spotkać można czasem obrazy malowane na żelaznej blasze, przypominające konturowaniem, fakturą malarską i dekoracjami, wypełniającymi tło, obrazy malowane na szkle.

Drzeworyt ludowy reprezentują dwie odbitki odkryte w Cekarzewicach, przedstawiające nie opublikowane dotychczas wyobrażenie M. B. Loretańskiej oraz Chrystusa na krzyżu w sercowatej mandorli (ryc. 26).

Omawiane tu w dużym skrócie materiały, które zostały zebrane w czasie badań obozowych, pozwalają na zorientowanie się w ludowej twórczości plastycznej Radomskiego i w zmianach, jakie twórczość ta przechodziła w ciągu ostatniego stulecia.



Ryc. 26. Drzeworyt. Cekarzewice.



Ryc. 27. Obraz olejny na papierze. Jastrzębia (pow. Radom).



Ryc. 28. Trzy Marie. Rzeźby w drzewie. Wyk. Józef Krupa z Woli Solecckiej.

UWAGI KOŃCOWE

Widzimy, jak po krótkim okresie pewnego bezwładu po uwłaszczeniu włościan w 1863 r., pod koniec ub. stulecia (głównie w czasie ostatnich dwu dziesiątków lat) wchodzi wieś radomska na drogę przemian, które z jednej strony zmierzają do ulepszenia warsztatu pracy (udoskonalone narzędzia rolnicze), z drugiej zaś strony wpływają na wzrost stopy życiowej chłopów, z czym idzie w parze podniesienie poziomu urządzenia wnętrza czy wzbogacenie się stroju, odbywające się jednak głównie na bazie tradycyjnej. Tempo przemian wzrasta w pierwszych latach bieżącego stulecia, a zwłaszcza w okresie między „wojną japońską“ (1905) a I wojną światową. Począwszy od tej ostatniej, przemiany zachodzące w dziedzinie kultury wsi radomskiej

idą już w kierunku nie rozwoju dawnych pierwiastków tradycyjnych, ale ich zaniku na rzecz kosmopolitycznych treści, wnoszonych na wieś w związku z postępującym procesem urbanizacji. Różne przyczyny składały się na to, że proces ten nie przebiegał zgodnym rytmem we wszystkich dziedzinach ludowej twórczości artystycznej. Widzimy np., że strój męski zagiął wcześniej niż kobiecy, zdobnictwo wnętrza wcześniej niż zdobnictwo w architekturze.

Przeszłość historyczna i położenie geograficzne między dwoma dawnymi terytoriami plemiennymi, o czym wspomnieliśmy na wstępie, spowodowały, że Radomskie jest terenem przejściowym, na którym elementy kultury Mazowsza mieszają się z elementami małopolskimi. Widoczne to jest np. w dziedzinie stroju, gdzie



małopolskie białe płócienne spódnice, zapaski i łoktusze kobiece czy płótnianki męskie — występują obok wełniaków i naramiennych zapasek. Mimo że kultura ludowa Radomskiego rozwijała się na gruncie dwóch różnych, przenikających się wzajemnie elementów składowych — mazowieckiego i małopolskiego, stanowi ona całość dość jednolitą, w której trudno byłoby rozgra-

niczyć tereny pod względem kulturowym bardziej „małopolskie” czy bardziej „mazowieckie”. Istotną granicę stanowi dopiero pas dawnych lasów, ciągnących się wzdłuż średniej i dolnej Kamiennej, a na południe od nich zarysowuje się w terenie odmienna pod względem kulturalnym małopolska grupa Sandomierzan.

Fotografie wykonali:

Stefan Deptuszewski — 5, 17, 18, 19, 20, 24, 25, 26, 27 i 28.

Roman Reinfuss — 2, 4, 6, 9 i 10.

Andrzej Rokicki — 7 i 23.

Jan Świderski — 8, 14, 15 i 16.